CW **Czwartek** **Dziś 8 stron**

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 1 — Warszawa, 1 stycznia 1948 r. — Rok IV

* * *

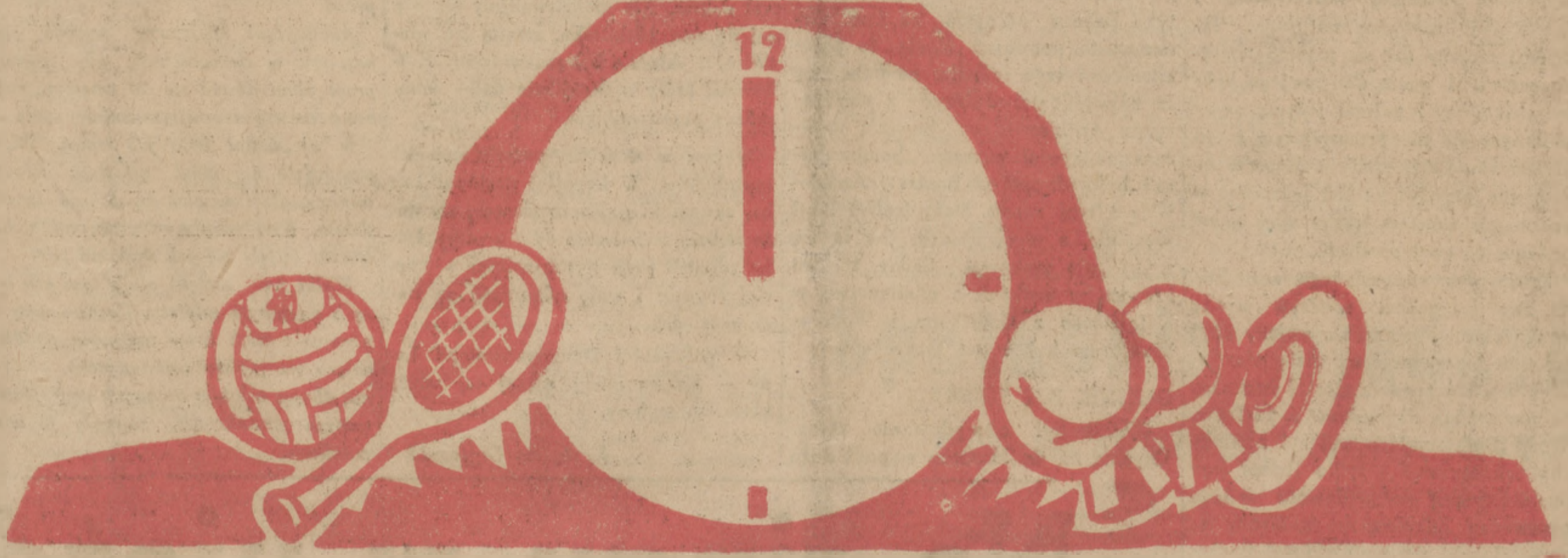
MINĄŁ znów oto rok pracy. Trzeci to już rok po zakonczeniu działań wojennych. Co nam przyniósł, jakie osiągnięcia lub jakie sprawił zawody.

W roku 1947 wkroczył nasz sport na szerszą skalę działań, zatoczył ambitne kręgi także i poza granicami kraju, by w koniecznych zawsze kontaktach ze sportowcami innych narodów, szukać sprawdzianu swych wartości. Próby te udowodniły z pewnością rzecz jedną i przekonały raz jeszcze, że w sporcie, by osiągnąć dobry poziom, trzeba również bardzo rzetelnie p r a c o w a ć. Że nie ostoją się nigdy na dłuższą metę najkunsztowniejsze improwizacje, że zemszczą się niechybnie wszystkie lekkomyślności, że braków w przygotowaniu i zaprawie nie nadrobi się jednak ambicją — bo ambicje to zwykła, codzienna rzecz.

Okrzepliśmy z grubsza organizacyjnie, ustaliliśmy z grubsza cele wytyczne. Najważniejsze z dyskusyj zasadniczych, najgorętsze w sporach dysputy mamy już chyba poza sobą. Wiemy dokąd mamy i jak podążać. Wiemy także, że środki materialne, jakimi rozporządzamy, są jeszcze skromne i zaczynamy się już napewno orientować ile to jeszcze do pokonania jest przeróżnych trudności. To dał rok który właśnie minął. P... twierdził także rzecz napewno nie nową, ale bywało, że jaskrawo to uwypuklił mianowicie, że wszystkie poczynania w naszym życiu sportowym, ciągnące się po przez wszystkie stadiony wielkich miast i małe boiska prowincjonalne i wielkie zebrania potężnych organizacji, związków, okręgów i małe poufne narady klubowe — zależą wyłącznie od wartości etycznych moralnych i charakteru tych, którzy są ich autorami, którzy prowadzą lub realizują, którzy na boisku w szranki stają lub, którzy nawołują, a także przecież — uczą.

Sport kształtuje tężyznę fizyczną młodzieży. Czy jednak — tylko? Tak się składa — rozejrzyjmy się dookoła — że sport swym ogromnym zasięgiem oddziaływa również i w innych z pewnością dziedzinach wychowania ogólnego. Spaczona prosta rozwojowa sportu, lub kierunek obrany tu lub tam po linii najmniejszego oporu, dla wygrania drobnych atutów, osiągnięcia małych spraw, dla chwilowego zachłyśnięcia się pozornym sukcesem s w o i c h barw — rujnuje, a nie buduje. Napewno.

Wstępujemy w nowy rok pracy roku olimpijskiego 1948 Życzyć sobie musimy by piękna idea Igrzysk Olimpijskich, która powinna być przecież symbolem i drogowskazem każdego sportowca rozwielmożniła się w naszym sporcie powszechnie, we wszystkich jego dyscyplinach i we wszystkich komórkach. By powiała w roku 1948 i na stałe po wszystkich naszych stadionach, ringach, kortach, boiskach wszędzie tam, gdzie sport kuty jest na gorącą i — także tam, gdzie jest na zimno trawiony I wreszcie by osiedliła się trwale wśród tysięcy naszych chłopców i dziewcząt, podążających na arenę — by walczyć o zwycięski laur. (Sg)



SZCZĘŚLIWEGO 1948 ROKU!

Pomyślnego Nowego Roku

wszystkim Sportowcom, Czytelnikom i Sympatykom pisma życzy

Przegląd Sportowy

WĘGRY-POLSKA ŚR. 10:6

SPOTKANIE bokserskie Węgry — Polska Środkowa, rozegrane we wtorek 30.XII w Warszawie w hali Ujeżdżalni, zakończyło się zwycięstwem Węgrów 10:6 Wynik ten krzywdzi niewątpliwie drużynę polską, ponieważ w wadze ciężkiej Archacki walkę swoją wygrał, nie mniej jednak sędziowie (w tym dwóch Węgrów) przyznało zwycięstwo pięściarzowi węgierskiemu.

Zespół Polski Środkowej wystąpił w nieco osłabionym składzie bez Czortka i Kotkowskiego. Węgrzy zmienili swój skład poznański w wadze koguciej i półciężkiej. Punkty dla Polski zdobyli: Kruża, Antkiewicz i Szymura. Widzów około 15.000.

30.000 złotych

warta waga ciężka

PZB przeznaczył premię w wysokości 30.000 złotych dla trenera, względnie instruktora, który wychowa boksera wagi półciężkiej lub ciężkiej w terminie do drugiego obozu przedolimpijskiego.

Na zakończenie obozu odbędzie się turniej półciężkich oraz ciężkich i wówczas zostaną rozdzielone premie dla trenerów.

Pomysł b. dobry, ale niestety nieco spóźniony.

Niedyskrecje

W POZNANIU, w czasie meczu Polska — Węgry, rozeszły się plotki, że jakoby Niewadził ma jedno oko szklane oraz uszkodzoną czaszkę i dlatego nie posiada serca do boksu. Gdyśmy się spytali kierownika ŁKS-u, p. Sikorskiego, czy to jest prawda — ten przeżegnał się i powiedział:

— Kto mógł wymyślić taką bujdę?!

Ślub Kolczyńskiego odbędzie się w dniu 14 stycznia na Pradze. Bezpośrednio po tej ceremonii mistrz Polski wyjeżdża na obóz przedolimpijski.

Prok. Banc z ramienia PZB jeździł po bokserów węgierskich do Zebrzydowic. W ten sposób poświęcił święta dla pięściarstwa. W związku z powyższym małżonka prokuratora, na wzór Warty, złożyła do PZB uroczysty protest.

W Warszawie mówią, że wypalony gmach przy ul. Mokotowskiej, gdzie znajdowała się szkoła Wawelberga, został zakupiony przez Związek Budowlany i w domu tym ma powstać hala sportowa, z której korzystać ma klub „Budowlanych".

DANTEJSKIE SCENY

Zanim przejdziemy do opisu walk musimy kilka słów poświęcić organizacji zawodów, która i tym razem, podobnie jak i w Poznaniu, nie stanęła na wysokości zadania. Źle mianowicie rozwiązana została sprawa wpuszczania publiczności do hali Ujeżdżalni, która ma tylko dwa wejścia. Olbrzymie tłumy przed wejściem pierwszym, które stanowiła brama, wpuszczająca na teren wojskowy, były jeszcze jako tako ustawiane i porządkowane, po przekroczeniu bramy gromadziły się one przed dwoma wąskimi przejściami, prowadzącymi do hali. Wytwarzało to olbrzymie korki i powodowało dantejskie sceny przy wejściu.

Straż porządkowa, łącznie z oddziałami wojska wiedząc, iż do hali szturmuje również szereg ludzi nie posiadających biletu prowadziła przy wejściach surową kontrolę. Zwalniało to oczywiście tempo przesiąkania ludzi do wnętrza hali, wytwarzając przed tymi dwoma wejściami ścisk trudny do opisania. Sądzimy, że na przyszłość należy jednak bezwzględnie przed tego rodzaju atrakcyjnymi zawodami obmyślić bardziej przewidująco sposób wpuszczania publiczności. Uniknie się w ten sposób i bałaganu, i zdenerwowania i spóźnienia zawodów.

Dość powiedzieć, że drużyny pięściarskie zarówno Węgrów, jak i Polaków, parokrotnie usiłowały dostać się do hali, jednak bezskutecznie. Mogli wreszcie pięściarze dotrzeć do ringu, wówczas gdy większość blokujących wejścia tłumów przesączyła się już do hali. Oczywiście wyznaczona godzina rozpoczęcia meczu minęła i zawody rozpoczęły się z blisko godzinnym opóźnieniem.

Atmosfera ogólnego zdenerwowania i podniecenia, jaka wytworzyła się z racji trudnego dostępu, panowała również niepotrzebnie i na widowni. Drużyny pięściarzy przeprowadzone przez specjalne w tym celu wyznaczone oddziały żołnierzy, wkroczyły na ring dopiero koło godziny 20-tej.

NA TLE GÓR



Jedna z najlepszych polskich narciarek, Hanka Bujakówna, w promieniach zakopiańskiego słońca

Krótkie powitania. Prezes WOZB wręcza kwiaty kierownikowi drużyny węgierskiej. Prezentacja bokserów W sali nadmiernie zatłoczonej zapanowuje jako taka cisza i bardzo względny porządek. Na ringu zostają

BEDNAI — TYCZYŃSKI

Gong Tyczyński rusza z miejsca do bardzo energicznego ataku, bije jednak chaotycznie i niecelnie Bednai o doskonałej pracy nóg, umiejętnie unika ciosów przeciwnika, obtańcowuje go i w momentach ataków Polaka, dobrze kontruje lewą prostą. Tyczyński ciągle w ataku. Parę silnych sierpów pod koniec rundy, dochodzi celu. Runda remisowa.

W drugiej Tyczyński zwalnia nieco tempo (widocznie nastawiony przez Sztama) bije teraz celniej i parę razy dobrze trafia Węgier krwawi. W dalszym jednak ciągu doskonale unika ciosów i celnie punktuje lewą Tyczyński stosuje zbyt niskie uniki. Runda remisowa.

W trzeciej Węgier przechodzi do ataku, staje się bardziej agresywny, zadaje nawet cios w tył głowy Polakowi, sędzia jednak tego nie widzi (sędziował Węgier), bije hakami, które dochodzą

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Hokeiści jadą

do Mor. Ostrawy i dalej

SPRAWA wyjazdu hokeistów do Czechosłowacji została ostatecznie przesądzona.

Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego ustalono, że ekspedycja złożona z 17 graczy wyjedzie do Czechosłowacji, gdzie rozegra szereg spotkań w Morawskiej Ostrawie, Budziejowicach w różnych dalszych miejscowościach i ewentualnie w Pradze. Z ekspedycją wyjedzie również ppłk. Czarnik, który przyjedzie później do Warszawy i zrelacjonuje, jaki jest stan i poziom naszej drużyny. Jeśli relacja ppłk. Czarnika będzie dodatnia, wówczas Komitet Olimpijski wyrazi zgodę na wyjazd do Szwajcarii, a tym samym i na udział w turnieju Olimpijskim.

Na posiedzeniu Komitetu był obecny kapitan PZHL dr. Kasprzak, który wyraził zgodę na tego rodzaju koncepcję, gdyż PZHL sam zdaje sobie sprawę, że jak długo brak jest dokładnych danych o stanie drużyny, trudno byłoby powziąć ostateczną decyzję.

Stwierdzić należy, że w przeciwieństwie do innych Związków PZHL podchodzi do spraw olimpijskich bardzo korekt, to też wszystkie problemy zostały załatwione ku obupólnemu zadowoleniu.

Wyjazd hokeistów do Morawskiej Ostrawy nastąpił w środę 31 grudnia a pierwszy mecz najprawdopodobniej dopiero 7 bm., tak, że zawodnicy nasi będą mieli jeszcze okazję do kilkudniowego treningu na lodzie.

Dr. Kasprzak jest bardzo zadowolony z kondycji swoich pupilków, których widział na lodzie w Toruniu i Bydgoszczy. Mimo, że wyszli po raz pierwszy w roku bież. na tor nie czuli po spotkaniach żadnego zmęczenia, ani zwykłych w takich wypadkach bólów mięśni.

Karnawał bokserski w Warszawie

W POZNANIU zrodził się pomysł karnawału bokserskiego, który ma się odbyć w Warszawie w dniu 25 lutego. W dniu tym warszawiacy będą walczyli na dwu frontach z Wrocławiem i Szczecinem, a stolica ma oglądać zawodników z innych okręgów. M. in. istnieje projekt doprowadzenia do skutku rewanżowych walk: Grzywocz — Bazarnik i Rademacher — Bibrzycki. Możliwe jest również spotkanie Gumowski — Klein. W „karnawale" spodziewany jest udział Chychły, Rayskiego i Białkowskiego.

SZÓSTKA ASÓW NARCIARSTWA



Nasi czołowi narciarze uchwyceni przez fotoreportera „Przeglądu". Od lewej: Józek Marusarz, Zubek, Kula, Gąsienica-Ciaptak, Daniel Krzeptowski i Paulica (wszyscy SNPTT Zakopane) Foto Stopka — Zakopane

Z zacięciem, ale bez polotu

Debiutanci zdali zaledwie na dostatecznie

IGDY w życiu nie było mi tak trudno napisać omówienia meczu bokserskiego, jak dzisiaj po drugim spotkaniu z Węgrami. Być może, że półtoragodzinne szturmowanie do hali i sprasowane boki — odbierają mi koncepcję do pisania i raczej pesymistycznie nastrajają do oceny meczu i zawodników. Poprostu boks był słaby i, jak to często mówimy, nie było szermierki, były natomiast zażarte walki — takie jakie spotyka się w meczach o mistrzostwo drużynowe — o punkty. Bo czy można nazwać sztuką pięściarską zasypywanie przeciwnika ciosami niemal na ślepo. Zawodnik wygląda wówczas jak młynek a na 10 ciosów jeden dochodzi do celu. Zdaje mi się, że większość zawodników walczyła zbyt bezmyślnie i na oślep. Zresztą należy natychmiast podkreślić, iż mecz miał dla nas do pewnego stopnia charakter eksperymentalny. Chodziło o wypróbowanie młodych jeszcze mało doświadczonych zawodników jak Tyczyńskiego, Krużę, Bibrzyckiego, czy nawet Trzęsowskiego. Pod tym kątem należałoby patrzeć na to spotkanie.

NIE TYLKO TREMA...

Nie dziwimy się młodym, że mieli tremę, że nie mogli pokazać swego całego kunsztu pięściarskiego. Wiemy co to trema podczas premiery, czy egzaminu maturalnego... Wszystkie błędy można młodzieży przebaczyć prócz jednego. Mowa jest o faulach i nieczystej walce.

Tyczyński w Dublinie już w drugiej rundzie musiałby być usunięty z ringu za bicie głową i zbyt niskie uniki. Kruża również często uderza głową. Dlaczego wychowuje się w ten sposób młodzież i nie zwraca uwagi, że tak walczyć nie można? Bibrzycki również raz porządnie sztuknął głową swego przeciwnika. Nie obeszło się również bez przytrzymywania, ale w tej sztuce może Węgrzy nawet przewyższali naszych bokserów.

I znów szablonowe pytanie. Czy Węgrzy wygrali sprawiedliwie? Gdy się tak uderzymy w piersi — musimy przyznać, że jednak jako całość ich ósemka była więcej wyrównana, a może nawet lepsza technicznie. Fizycznie goście przewyższali nas bezwarunkowo. Mecz mogliśmy zremisować, gdyż niewątpliwie Archacki walki z Horayem nie przegrał, ale znów inni twierdzą, że Antkiewicz nie wygrał przekonywująco z Feherem. Moim zdaniem w obydwu tych walkach najsprawiedliwszymi wynikami byłyby remis Antkiewicza i wygrana Archackiego.

Niestety i tym razem (nie wiadomo dlaczego) remisy wykluczono przy punktowaniu.

SĄ JESZCZE BRAKI

Zajmijmy się lepiej zagadnieniem jak wypadli młodzi zawodnicy, którym już uprzednio poświęciliśmy kilka uwag. A więc Tyczyński był niewątpliwie dużo gorszy od Gumowskiego. Gumowski przewyższa techniką warszawianina i jest więcej opanowany na ringu. Tyczyński niestety dał się ponieść temperamentowi i może dlatego jego boks był chaotyczny i polegał jedynie na żywiołowym ale nie przemyślanym natarciu no i wielkiej ambicji. Moment zaskoczenia przeciwnika jest potrzebny w boksie, ale wówczas trzeba mieć pełne zaufanie do swej kondycji.

Kruża, jak na młodego zawodnika, zbyt już zaczął wierzyć w siłę swego ciosu. Pomorzanin walczy zbyt odkryty i przyjmuje za wiele ciosów. W pierwszej rundzie dostał nauczkę, że nie można zapominać o zasłonie. W dalszych rundach walczył również zbyt chaotycznie i tylko lepsza kondycja fizyczna zadecydowała o jego przewadze. Zdaniem moim, Kruży jeszcze daleko do umiejętności Bazarnika czy Grzywocza.

Trzecim benjaminkiem był Bibrzycki. Zdaje się, że ten debiutant miał największą tremę. Niewątpliwie jest to bokser utalentowany, ale jeśli porównać jego i Rademachera na tle Vaydy — to dojdziemy do przekonania, że obu ślązaków dzieli jeszcze różnica klasy i trudno zrozumieć, że Bibrzycki wygrał z Rademacherem. Ten ostatni musiał być chyba w wyjątkowo złym usposobieniu. Bibrzycki tak zresztą jak i Tyczyński i Kruża biją zbyt szeroko, przez co ciosy są łatwe do unikania.

Najlepiej z czwórki debiutantów wypadł Trzęsowski — zaprezentował się w walce z Pappem nawet dużo korzystniej niż Kolczyński. Trzęsowski na atak odpowiadał atakiem, parł śmiało ku przodowi i potrafił stworzyć kilka nieprzyjemnych sytuacji dla wielkiego Pappa. Wydaje mi się, że od czasów dublińskich Trzęsowski poczynił duże postępy.

A STARSI?

Pozostaje przyjrzeć się starszej naszej czwórce. Powiem szczerze, że Antkiewicz znów nie podobał mi się, jakkolwiek słyszałem o nim słowa szczerego zachwytu i to z ust prawdziwych fachowców. Uważam, że Antkiewicz nie był bynajmniej lepszy niż w Poznaniu. Tak to prawda, atakował bezustannie i parł naprzód, ale mam wrażenie, że właśnie taktyka Fehera polegała na tym, aby mu na to pozwalać. Myślę, że przeciwnikowi tego rodzaju, co Feher byłoby najwygodniej walczyć z nacierającym Antkiewiczem, bowiem wówczas najłatwiej naszego „bombardiera" było złapać na kontrę. Antkiewicz i tym razem mało trafiał i bił niecelnie, a w zwarciach jak to się mówi „nie pracował". Sądzę, że Antkiewicz w walkach o mistrzostwo w Katowicach z Czortkiem i Woźniakiewiczem był o pół klasy lepszy.

OLEJNIK BEZ FORMY

Olejnik był zdecydowanie słaby. Chychła na tle Martona wypadł dużo lepiej. Lewą ręką Olejnik trafiał od czasu do czasu, ale z prawą było gorzej. Nadto niemal zupełnie Olejnik nie mógł dostać się do zwarcia. Dawniej za dobrych czasów Olejnik bardzo wydajnie boksował w zwarciach — teraz jakoś ten sposób walki mu „nie leży".

Szymura był nieco zbyt wolny. Węgier przewyższał go szybkością i często jego ciosy wyprzedzały. Nic więc dziwnego, że Szymura miał po tej walce nos bardzo czerwony...

Archacki walczył ambitnie na swym poziomie, a nawet sporo trafiał i blokował dobrze. Nie spodziewaliśmy się więcej po tym zawodniku, zresztą jak wiadomo, w składzie był przewidziany Kotkowski, który niewątpliwie dałby sobie radę z przeciwnikiem.

Węgrzy w dwu kategoriach zmienili zawodników.. W koguciej startował Dobo, zawodnik o silnych ciosach, ale dużo słabszy technicznie od Horvatha. Dobo zdradził brak wytrzymałości w trzeciej rundzie i małą odporność na ciosy w żołądek.

W półciężkiej Homolya zastąpił Lany — bokser mniej więcej tej samej klasy, ale szybszy.

Kazimierz Gryżewski

Drzwiami i oknami

Dostałem się na mecz Węgry — Polska Środkowa. Dla tych, którzy miażdżeni, ściskani i popychani przy wejściu usiłowali bezowocnie dostać się do wnętrza, jestem bohaterem.

Bo też rzeczywiście trzeba było mieć niebywałą kondycję, umiłowanie sportu bokserskiego i zapał, aby cało i zdrowo wylądować w ujeżdżalni szwoleżerów.

W tłumie, który rozpaczliwie szturmował wejście, nie brak było ludzi o pokroju imci pana Zagłoby. W pewnym momencie uformowała się mała grupka, która z okrzykiem: „miejsce dla Węgrów" daremnie usiłowała zbliżyć się do upragnionych drzwi. Fortel jednak zawiódł. Ktoś nieuświadomiony krzyknął głośno „Na zdar", ale polscy Węgrzy nie posunęli się ani o krok naprzód.

Autentyczni Madziarzy wystali się najpierw w ciemnościach, aby potem przez okno dostać się do wnętrza. Tak samo zresztą uczynili zawodnicy polscy.

W ujeżdżalni było już lepiej. Nikt wprawdzie nie mógł odnaleźć swego miejsca, ale i na cudzym dobrze się działo. Było ciepło, tłoczno, no a ławeczki bujały się jak morskie fale.

Walki były zacięte, ale o tym kto inny i na innym miejscu. Rozbite nosy i płynąca z nich krew wpływały podniecająco na piękne warszawianki, które nie dbając o lakier na swych wypielęgnowanych paznokciach, szarpały je rozpaczliwie.

Węgrzy pokazali kolosalną wytrzymałość. Po takim sierpie głową, jaki zadał Bibrzycki Vaydzie, Madziar powinien leżeć nie 10, ale 100 sekund. Tymczasem walczył on dalej i Polak był jak bezradne dzieciątko.

Franek Szymura dba o elegancję. Gdy fotografowie po walce robili zdjęcie obu partnerów, Franek przerwał im ceremonię, krzyknął o grzebień, przyczesał swe blond włoski i dopiero wtedy pozwolił się sfotografować.

Archacki miał pecha, sędziowie zabrali mu pewne zwycięstwo.

Ale jeszcze większego pecha mieli ci wszyscy, którzy musieli po meczu pięć się Agrykolą do centrum miasta. Ani śladu taksówki czy innego „lebka", ciemno, do domu daleko, a niewiadomo jeszcze co powie żona czy rodzice na podarte płaszcze, rozdeptane buty i wymiętoszone kapelusze.

Polak, Węgier dwa bratanki,
Ale w przypowieści.
Gdy na ringu się spotkają,
Walą, co się zmieści.

Cygan „Kolkę" wykołował,
Potem Trzęsowskiego,
Chyba jednak w mieście Łodzi
Pozna Pisarskiego.

A więc chociaż Papp, Pisarski,
Są jak dwa bratanki,
Polak da mu chyba w czwartek
Mocne, cięte „bańki".

(gu).

Kto mówi nieprawdę?

POZNAŃ, 30.12 (Tel. wł.).. Na skutek krążących pogłosek o wycofaniu protestu w sprawie meczu bokserskiego KS Warta — KS Grochów, Zarząd Warty komunikuje, że nikt z członków zarządu ani kierownictwa sekcji bokserskiej nie składał żadnego oświadczenia w tym względzie.

★

Dziwi nas powyższy oficjalny komunikat Warty, gdyż słyszeliśmy z ust prezesa Osińskiego, że sprawa wycofania protestu Warty jest kwestią załatwioną i zostanie ostatecznie uchwalona na wtorkowym posiedzeniu zarządu tego klubu. Wiemy również, że prezes Osiński oświadczył, iż jeśli Warta nie wycofa protestu — wówczas złoży on rezygnację ze swego stanowiska.

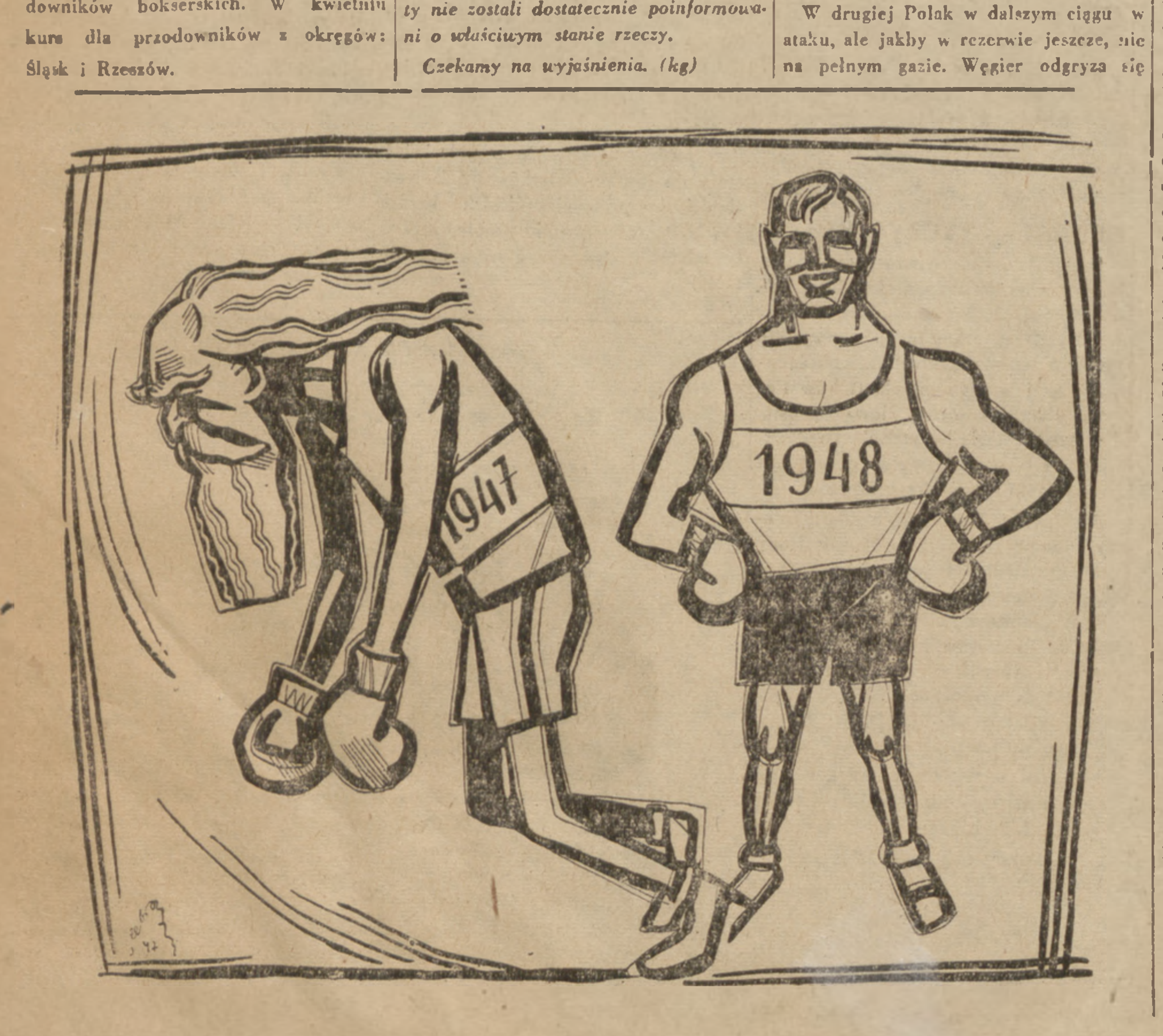
Podobne oświadczenie złożył członek Warty i PZB — p. Kaliniak.

Jak widać pozostali członkowie Warty nie zostali dostatecznie poinformowani o właściwym stanie rzeczy.

Czekamy na wyjaśnienia. (kg)

Sztam przy pracy

Dalsze plany wyszkoleniowe PZB przy udziale Feliksa Sztama są następujące: 1 — 10 styczeń pobyt na Pomorzu, 15 styczeń — 10 luty obóz przedolimpijski w Dziekance. 13 luty — 5-ty marca obóz instruktorski w Szczecinie. 10 — 30 marca w Poznaniu kurs przodowników bokserskich. W kwietniu kurs dla przodowników z okręgów: Śląsk i Rzeszów.



Na ringu w ujeżdżalni

Film z meczu Węgry-Polska Środkowa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

celu i zupełnie widocznie osłabiają Polaka. Runda dla Węgra.

Wygrywa Bednai na punkty.

ZWYCIĘŻA KRUŻA

W. kogucia: Dobo — Kruża. Po gongu z miejsca silna wymiana szybkich ciosów, w których Węgier ma więcej do powiedzenia. Jeden z jego lewych sierpów trafia na punkt, robiąc widoczne wrażenie na Kruży, który jednak w toku walki dochodzi szybko do siebie i pod koniec rundy dzielnie się odgryza. Runda dla Węgra.

W drugiej Kruża walczy inteligentnie czeka na ataki przeciwnika i w tym momencie dobrze kontruje. Pod koniec rundy Polak bardzo dobrze atakuje dół przeciwnika. Cały czas walka ostra, tempo bardzo szybkie. Runda lekko dla Kruży.

W trzeciej Kruża w ataku. Wychodzi mu kilka bardzo silnych haków dołem. Jeden z nich rzuca Węgra na liny, który na stojąco daje się wyliczyć do 7. Rzuca się jednak z powrotem do walki. Jest już jednak bardzo osłabiony. Kruży nie wychodzą ciosy, mimo to runda wysoko dla Polaka.

Zwycięża na punkty Kruża.

POLSKA PROWADZI I...

Waga piórkowa: Feher — Antkiewicz. Po gongu obaj przeciwnicy czają się. Polak wyczekuje dogodnej pozycji. Punktuje lewą prostą z doskoków. Węgier ciągle w defenzywie. Pod koniec rundy Feher trafia niegroźnie swą lewą w korpus Polaka. Runda wyrównana.

W drugiej Polak w dalszym ciągu w ataku, ale jakby w rezerwie jeszcze, nie na pełnym gazie. Węgier odgryza się paroma celnymi kontrami. Runda wyrównana.

W trzeciej Feher rusza pełnym gazem do ataku i zaczepia parę razy groźnie żołądek Antkiewicza. Od połowy rundy Polak przechodzi do generalnej ofenzywy, bije ciągle, szybko i pod koniec rundy sięga parę razy potężnymi cepami szczęki przeciwnika. Runda lekko dla Antkiewicza. Zwycięża na punkty Antkiewicz.

...ZNÓW RÓWNOWAGA

W. lekka: Vayda — Bibrzycki. Od początku widać, że ciosy Węgra są celniejsze, zwłaszcza doskonałe są jego kontry. Bibrzycki bije dużo, ale, niestety, najczęściej w próżnię. Runda Węgra.

W drugiej Vayda wzmacnia tempo, bije sierpowymi celnie, lepszy też jest w zwarciu. Bibrzyckiemu wychodzą tylko trzy zresztą niegroźne, proste. Runda wysoko dla Węgra.

W trzeciej początkowo Polak trafia parę razy, a jeden z jego sierpowych ląduje celnie. W odpowiedzi Węgier wypuszcza dwie serie, które wstrząsają Polakiem. Runda Węgra. Zwycięża na punkty Vayda.

OLEJNIK NA DESKACH

W. półśrednia: Marton — Olejnik. Polak rusza do ataku, sięga dobrze lewymi prostymi z doskoków, dobrze wychodzi ze zwarć, ale prawe sierpy prują często powietrze. Silnie zbudowany Węgier stale w defenzywie, widać wyraźnie, że czai się na cios. Runda dla Polaka.

W drugiej Olejnik w dalszym ciągu w ataku. Zarysowuje się techniczna przewaga Polaka, jednak pod koniec tej rundy lewy potężny sierp Węgra kładzie Olejnika do 6 — gong przerywa liczenie. Runda dla Węgra.

W trzeciej Olejnik, który już doszedł do siebie, znów w ataku z doskoków, ciosy jego jednak nie zawsze dochodzą celu. Marton robi wrażenie jakby nieco osłabł. Pod koniec parę haków Węgra dochodzi celu. Runda lekko dla Węgra. Zwycięża na punkty Marton.

NAŚLADOWCA TORMY

Waga średnia: Papp — Trzęsowski. Węgier nieco niższy od Polaka, bardzo silnie zbudowany, przypomina trochę Tormę, nawet sposobem walki. Od początku ostra wymiana ciosów. Węgier bije rzadziej, ale celniej i silniej. Zwłaszcza lewe haki w korpus mają ogromną siłę. Trzęsowski, który początkowo ruszył ostro, pod koniec rundy przechodzi do defensywy. Runda dla Węgra.

W drugiej Trzęsowski zwiększa tempo, stara się dosięgnąć przeciwnika, ale bez skutku. Węgier zresztą również bije często w powietrze. Notujemy ładną serię Polaka w zwarciu. Runda wyrównana.

W trzeciej Papp w ataku bije dwie serie, które wyraźnie osłabiają Polaka. W drugiej połowie tego starcia, po furiackim ataku Trzęsowskiego, zresztą bez skutku, Węgier bije groźny lewy sierp, który rzuca Polaka na matę. Trzęsowski po 8 wstaje jednak, by za chwilę drugi sierp Węgra położył go znów do 8. Wstaje znów, dąży do zwarcia. Runda wysoko dla Węgra. Zwyciężył na punkty Papp.

Po tej walce stan meczu brzmi 8:4 dla Węgrów.

OSTATNIE PUNKTY POLAKÓW

Waga półciężka: Lany — Szymura. Węgier nieco niższy od Polaka, o długich ramionach, wcale nie jest speszony swym groźnym przeciwnikiem. Na każdą akcję Szymury odpowiada szybkimi sierpami, nie zbyt zresztą celnymi. Od połowy rundy Polakowi wychodzą silne proste, bite z obu rąk, które jednak stopują agresywne zakusy Węgra. Runda Szymury.

W drugiej Szymura spokojny, uważny, bije często, ale nie zawsze celnie. Mimo to jednak Węgier w wyraźnej defensywie, odgryza się jednak lewymi prostymi, a czasem nawet prawymi sierpami, które na Polaku nie robią wrażenia. Runda lekko dla Szymury.

W trzeciej Polak przyspiesza tempo. Dwa proste sięgają celu i robią widoczne wrażenie na przeciwniku. Prawy dyszel Polaka rzuca Węgra do 4 na maty, wstaje jednak, by za chwilę po potężnym prawym sierpie wylądować znów na macie, przy czym Węgier z rozpędu o mało nie stoczył się z ringu. Wstaje na chwiejnych nogach, przylepia się do Polaka, który w zwarciu nie jest w stanie zadać decydującego ciosu. Runda bardzo wysoko dla Polaka. Zwyciężył na punkty Szymura.

Stan meczu 8:6 dla Węgrów.

SĘDZIOWIE MAJĄ GŁOS

Waga ciężka: Horay — Archacki. Węgier niemal o głowę wyższy od Polaka i z pewnością o co najmniej 10 kilo cięższy. Jest jednak mało ruchliwy i już pierwsze starcia uwidaczniają, że poza prostymi z obu rąk i hakami, które z reguły nie dochodzą celu, Węgier nie umie nic. Archacki dobrze zablokowany, atakuje z doskoków, muska celnie swymi prostymi i poprawia lewym sierpem. Runda lekko dla Polaka.

W drugiej sytuacja podobna. Archacki w ofensywie umiejętnie wyszukuje luki w gardzie Węgra, ciosy jego aczkolwiek bardzo słabe, dochodzą jednak celu, nie robiąc na przeciwniku większego wrażenia. Węgier stara się utrzymać Polaka swymi prostymi. Dość znaczna przewaga techniczna Archackiego. Runda lekko dla Polaka.

W trzeciej początkowo Węgier jak by zirytowany ciągłymi ukąszeniami Polaka, rzuca się ostro do ataku, ciosy jednak jego nie dochodzą celu, są szeroko sygnalizowane i Archacki dobrymi unikami z łatwością unika. Pod koniec rundy Polak parokrotnie, choć nie mocno trafia zarówno lewą prostą, jak i prawym sierpem. Runda minimalnie dla Polaka. Zwyciężył na punkty Haray.

Ten zdumiewający werdykt sędziowski wywołuje, oczywiście, na widowni — przyznać należy całkowicie objektywnie oceniającej wszystkie wyniki walk, burzę zrozumiałych protestów. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że Archacki wygrał tę walkę conajmniej dwoma punktami. Był lepszy znacznie technicznie i znacznie częściej i celniej trafiał. Tajemnica werdyktu tkwi w tym, że ostatnią walkę sędziowało dwóch sędziów węgierskich przy jednym arbitrze polskim, który zresztą objektywnie dał zwycięstwo Archackiemu. Dwa głosy Węgrów, którzy dali niczym nie uzasadnione zwycięstwo swemu bokserowi, przesądziło sprawę i niepotrzebnie wypaczyło zarówno wynik walki w wadze ciężkiej, co niewątpliwie krzywdzi Archackiego, jak również wynik całego spotkania, które w ten sposób zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej 10:6.

Na ringu sędziowali na zmianę sędzia polski Federowicz (wagi: kogucia, lekka, średnia i ciężka) i sędzia węgierski.

Na punkty sędzia polski Plewicki, sędzia węgierski Batway i trzeci ten, który schodził z ringu. A więc w wagach koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej sędziowało na punkty 2 sędziów węgierskich i jeden polski (Sg)



W EPOCE REKORDÓW — REKORD OBŻARSTWA

Pisarski Papp w Łodzi

Trzeci mecz rozegrają Węgrzy w Łodzi 1-ego stycznia z drużyną ŁKS-u. Węgrzy mają startować jak zespół klubowy. Skład ŁKS ma być wzmocniony w wadze lekkiej, ale dotąd nie zostało ustalone, kto będzie startował w tej kategorii.

Zapewniony jest udział Kamińskiego, Stasiaka, Marcinkowskiego, Olejnika, Pisarskiego, Zylisa i Niewadziła.

Dojdzie więc do sensacyjnego pojedynku Papp — Pisarski. Mecz rozpocznie się o godz. 16-ej w hali WIMY.

Delegat Atletów w Związku Międzynarodowym

PZA otrzymał zawiadomienie od Międzynarodowej Federacji Atletycznej, że na porządek dzienny kongresu w ... roku został wprowadzony wniosek o przyjęciu delegata Polski do Zarządu Międzynarodowej Federacji.

S. Sieniarski

Śląsk twierdzą polskiego sportu

Przedstawiamy galerię mistrzów Polski na rok 1947

TYTUŁ mistrza Polski jest szczytem marzeń setek tysięcy sportowców, ubiegających się o palmę pierwszeństwa na boiskach, bieżniach, pływalniach, kortach, ringach itp. A tylko dla 200-tu wybrańców rocznie dostępne są te najzaszczytniejsze tytuły.

W tym roku, jak pozwala stwierdzić pobieżne nawet zapoznanie się z tabelą mistrzów, Śląsk jest reprezentowany na niej najliczniej, bo aż 63 razy! Śląsk może więc śmiało pretendować do miana twierdzy sportu polskiego. Hegemonię swą zawdzięcza pływaniu, w którym inne okręgi pozbawione pływalni nie mają wiele do powiedzenia. W pływaniu ślązacy zdobyli aż 35 tytułów (z 37). Wiele przyczyniła się też do dobrej pozycji Śląska gimnastyka, o której w innych okręgach zapomniano.

Warszawa, o której mówi się często niesłusznie, że jest jakoby jednym z najsłabiej usportowionych ośrodków, zajmuje jednak na naszej liście drugie miejsce z 40 tytułami. Stolica zagarnęła wszystkie tytuły w łyżwiarstwie, co dało jej dobrą pozycję, tak jak Śląskowi pływanie. Ale i bez łyżwiarzy Warszawa znalazłaby się na drugim miejscu.

Prawie równą ilość tytułów zdobyły Kraków i Łódź (25 i 24). Kraków zawdzięcza swą przewagę narciarstwu, w którym Zakopane ma monopol. Łódź jest najsilniejsza w kolarstwie, gdzie ostro rywalizowała z Warszawą i w kobiecej lekkoatletyce.

Pomorze zawdzięcza swą piątą pozycję przede wszystkim wioślarstwu, choć ma wcale niezłych przedstawicieli i w innych gałęziach sportu, choćby np. w męskiej lekkoatletyce. Poznań jest szósty.

Na Ziemiach Odzyskanych sport zdobył sobie już pełne prawo obywatelstwa. Wrocław i Szczecin reprezentowane są wprawdzie jeszcze minimalnie na liście mistrzów, ale jednak ich posiadają. Dla Wrocławia 5 tytułów wywalczył Adamczyk, jedynym przedstawicielem Szczecina jest junior wagi ciężkiej w boksie Deringer.

Mistrzowie drużynowi

Boks: Łódzki Klub Sportowy
Hokej na lodzie: Cracovia
Hokej na trawie: Stella Gniezno.
Kolarstwo: 4000 m na torze — Tramwajarz (Łódź), 100 km na szosie — Elektryczność (W-wa).
Lekkoatletyka: HKS Bydgoszcz
Piłka nożna: Warta (Poznań).
Piłka ręczna:
Koszykówka kobieca: AZS W-wa.
Siatkówka kobieca: AZS W-wa
Szczypiorniak: Zryw Łódź.
Koszykówka męska: AZS W-wa
Siatkówka męska: AZS W-wa.
Szczypiorniak: AKS Chorzów.
Szermierka:
floret pań: AZS W-wa,
szabla panów: Pogoń Katowice
Tenis: Legia W-wa.
Tenis stołowy: Kopalnia Polska.
Waterpolo — Polonia — Bytom.

Mistrzowie indywidualni

Boks: musza — Gumowski (Pom.), kogucia — Grzywocz (Śl.), piórkowa — Antkiewicz (Gd.), lekka — Rademacher (Śl.), półśrednia — Olejnik (Łódź), średnia — Kolczyński (W-wa), półciężka — Szymura (Pozn.), ciężka — Klimecki (Poznań).

Juniorzy: papierowa — Tobolczyk (Warszawa), musza — Zieliński (Gdańsk), kogucia — Panke (Poznań), piórkowa — Grymin (Łódź), lekka — Kazimierczak (Poznań), półśrednia — Paliński (Pomorze), średnia — Cebulak (Pomorze), półciężka — Dobija (Śląsk), ciężka — Deringer (Szczecin).

Gimnastyka:

Wielobój pań — Rakoczy (Kraków).
Wielobój panów — Gaca (Śląsk).
Panie:
Ćwiczenia wolne — Rakoczy, poręcze — Rakoczy, kółka — Rakoczy, skoki — Rakoczy, równoważnia — Łukomska (Poznań).
Panowie: drążek — Szlosarek (Śl.), poręcze — Kulik (Śl.), ćwiczenia wolne — Kirgicki (Łódź), kółka — Bettyna (Śl.), koń z łękami — Kirgicki (Łódź), koń — Gaca (Śl.).

Tenis:

Gra pojedyncza panów: Skonecki (Legia), pań: Rudowska (Legia), juniorów — Kudliński (Legia).
Gra podwójna: Skonecki — Hebda (L.) mieszana — Popławska — Hebda.
Mistrzostwa międzynarodowe:
Gra pojedyncza: — Szigeti (Węgry), pań: — Jędrzejowska J.
Gra podwójna — Smolinsky, Krejcik (CSR), mieszana — Jędrzejowska, Hebda.

Kolarstwo:

Na przełaj — Pietraszewski L. (DKS Łódź).
Torowe krótkodystansowców — Bek (Tramw.) 13,1.
Długodystansowe 50 km — Bek (Tramw.) 1;23:50.
Szosowe 200 km — Napierała (Sarmata) 6;15:40.
Szosowe górskie — Napierała (Sarmata) 3;32,08.

Kajaki:

Jedynki 1000 m — Folwarczny (Czechowice). 10.000 m Sobieraj (HCP) 50:49.
Dwójki 1000 m KK 28 Poznań, 10.000 m KK 28 Poznań 48:40.
Czwórki 1000 m HCP Poznań.
Jedynki pań 600 m Czajkowska (GMS Luboń).
Dwójki pań AZS Kraków.

Wioślarstwo:

Jedynki — Verey — (AZS Kr.) 6:49. Dwójki bez sternika — BTW Bdg. 7:12. Czwórki bez sternika — TW Płock 6:01. Dwójki podwójne — AZS Kraków 6:08. Dwójki ze sternikiem — TW Płock 7:32. Czwórki ze sternikiem — KKW Bdg 6:09. Ósemki — KKW Bdg 5:34 Jedynki pań — Dowgird (AZS Kr.) 6:02 Czwórki ze sternikiem — KKW Bdg. 6:09.

Lekkoatletyka — mistrzostwa zimowe:

Panie: 60 m — Hejdycka (Pogoń Kat.) 8,2, 500 m — Mieszkowska (Syrena W-wa) 1:35,9, sztafeta 4×50 m Grudziądzki KS 31,8, 50 m pł. — Mitan (Legia Kr.) 8,5, wzwyż — Mitan (Legia Kr.) 138, w dal — Gburkówna (GKS) 474, kula — Dobrzańska (Syrena W-wa) 9,44.

Panowie: 60 m — Lipski (Siedlce) 7,1, 800 m — Widerski (Wisła Kr.) 2:10,9, 3000 m — Boniecki (Gedania) 9:37,5, 60 m pł. — Adamczyk (Odra Wr.) 9,5, sztafeta 4×50 m — Gedania 27,1, kula — Prywer (ŁKS) 13,46, wzwyż — Zwoliński (Syrena W-wa) 170, w dal — Adamczyk (Odra Wr.) 661, tyczka — Grohman (PKS Biał.) 340, trójskok — Kuźmicki (DKS Ł.) 12,60.

Mistrzostwa letnie:
Panie: 60 m — Moderówna (AZS Łódź) 7,9, 100 m — Moderówna (AZS Łódź) 12,8, 200 m — Moderówna (AZS Łódź) 27, 800 m — Wasielewska (Zgoda Świętochł.) 2:34,1, 80 m pł. — Mitan (Legia Kr.) 12,9, sztafety — 4× 100 m — Grudziądzki KS 53, 4×200 m — Grudziądzki KS 1:54,2, 200×100×80×60 KKS Poznań, 100×100×200×500 HKS Wybrzeże 2:29,0, skok w dal z miejsca — Moderówna (AZS) 244, z rozbiegu — Nowakowa (DKS Łódź) 519, wzwyż — Wiśniewska (Gedania) 142,5, kula — Wajsówna (DKS) 11,02, dysk — Wajsówna (DKS) 39,76, oszczep — Sinoradzka (Pomorzanin Tor.) 35,60, trójbój — Mitan (Legia Kr.) 138 pkt., pięciobój — bieg na przełaj — Wasielewska.

Panowie: 100 m Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1, 200 m Jaraczewski (AZS Łódź) 23, 400 m Buhl — HKS Bdg 51,4, 800 m Nowak HKS Bdg 2:01,3, 1500 m — Widerski Wisła Kr. 4:13,7, 5000 — Kielas Zryw Gd. 15:54,4, 10.000 m — Kielas Zryw Gd 33:26,0, maraton — Głuszcz Syrena W-wa 2;53:27, 110 m pł. — Adamczyk Odra Wr. 15,6, 400 m pł. — Puzio (Cracovia) 58,1, 3000 m z przeszk. — Kłota (Piast Cieszyn) 10:40,8, kula — Łomowski Lechia Gd 14,55, dysk — Łomowski Lechia Gd. 43,48, oszczep — Gierutto [illegible]ena 53,13, młot — Kocot Zgoda Św. 42,63, w dal — Adamczyk Odra Wr. 698, wzwyż — Zwoliński Syrena W-wa 175, tyczka — Morończyk (AZS Kr) 360, trójskok — Kuźmicki (DKS) 13,34, pięciobój — Kuźmicki (DKS) 3024 p., dziesięciobój — Adamczyk (Odra) 6445 pkt., chód 50 km — Głuszcz — (Syrena W-wa) 5;36:38, sztafety 4×100 HKS Bdg. 45,0, 4×400 Cracovia 3:36,0, 3×1000 m W-wa 7:55,0, olimpijska 800×400×200×100 HKS Bdg. 3:30,8, szwedzka 400×300×200×100 HKS Bdg. 2:05,2.

Pływanie — mistrzostwa letnie:

Panie: 100 st. dow. Bemówna (BBTS Bielsk) 1:23, 400 m st. dow. Bemówna (BBTS) 6:29,5, 100 m st. kl. — Kaletówna (Piast Gl.) 1:35, 200 m st. kl. — Kaletówna (Piast Gl.) 3:21,1, 100 st. grzb. — Szelągowiczówna (HCP) 1:31,0, sztafety 4×100 m st. dow. — BBTS 5:55,4, 3×100 m st. zmiennym BBTS 4:40,2, skoki z trampoliny — Bęckle (Zjednoczenie Zabrze) 51,2 pkt.

Panowie: 100 m st. dow. Marchlewski (Grom, Gdynia) 1:07,0, 200 m st. dow. — Dzień (BBTS 2:33,9, 400 m st. dow. — Dzień (BBTS) 2:33,9, 400 m st. dow. — Ramola (Polonia Bdg.) 23:13,8, 100 m st. kl. — Szołtysek (Pog. Kat.) 1:21,7 200 m st. kl. — Szołtysek 3:02,1, 100 m st. grzb. — Zemyr (Polonia Byt.) 1:18,8, 4×200 m st. dow. — Polonia Byt. 11:09,4, 3×100 m st. zmiennym — Piast Gliw. 3:55,2, skoki: trampolina — Bredlich (Siemian.) 108,82 pkt., wieża — Kłaptoś (BBTS) 82,06 pkt.

Mistrzostwa zimowe:
Panowie: 100 m st. dow. — Ramola — (Pol. Byt.) — 1:05,5, 200 m st. dow. — Ramola 2:29,0 400 m s. dow. — Ramola 5:27,0, 100 m st. kl. — Sołtysik (Pogoń Kat.) 1:22,6, 200 m — Krauze (Piast Gliwice) 3:07,4, 100 m st. grzb. — Wąs (Pog. Kat.) 1:19,2, 3×100 m st. zmiennym — Gajdzikiewicz (Pol. Bdg.) 4:44, sztafety: 3×100 st. zmiennym — Pogoń Kat. 3:52, Mistrzowie drużynowi 3 skoki — Bredlich (Siemianowiczanka) 115,4 pkt.

Panie: 100 m st. dow. — Madejówna (Pogoń Kat.) 1:27,0, 400 m st. dow. — Madejówna (Pog. Kat.) 7,02,7, 100 m st. kl. — Wójcicka (Pol.) 1:41,1, 200 m st. kl. Hulokówna (Piast) 3:33,4, 100 m st. grzb. — Kokotówna (Pog. Kat.) 1:40,2. 3×100 m st. zmiennym — Madejówna (Pog. Kat.) 5:47, sztafety: 4×100 m st. dow. — Piast (Gliwice) 6:16,9, 3×100 m st. zmiennym — Pogoń (Kat.) 5:54,0.

Zapasy:

Waga musza: Rokita (W-wa), kogucia Marcok (Śl.), piórkowa — Stróżek (Kr.), lekka — Świętorławski (W-wa), półśrednia — Gryt (Śl.), średnia — Gołaś (Śl.), półciężka — Bajorek (Kr.), ciężka — Gliński (Łódź).

Dźwiganie ciężarów:

waga: kogucia Głowacki (Kr.) 200 kg. piórkowa — Niedziela (Śl.) 270 kg. lekka — Serok (Śl.) 255 kg. średnia — Szklorz (Śl.) 270 kg. półciężka — Sadowski (W-wa) 285 kg. ciężka — Witucki (Pom.) 302 kg.

Narciarstwo:

Panowie: 18 km — Dziedzic (HKN) 1:26:59, zjazd — Marusarz Józef (SNPTT) 4:26,4, slalom — Marusarz Józef (SNPTT) 2:11,4, skoki — Kula Jan (SNPTT) 50,5 m, 67 m — 225,4 pkt., kombinacja alpejska Marusarz Józef (SNPTT) 437,2, kombinacja norweska: — Dziedzic (HKN Zak.) 443,7 pkt.

Panie: zjazd — Schiele (SNPTT) 5:29,3, slalom — Schiele (SNPTT) 2:59,4, kombinacja — Schiele Danuta (SNPTT) 544,9.

Łyżwiarstwo: — jazda szybka:

kobiety: 500 m — Sędzimir (Znicz Pruszków) 71,3, 1500 m — Sędzimir 4:31,1, 3000 — Sędzimir 8:21,2, 5000 m — Sędzimir 13:42,5.

Mężczyźni: 500 m — Kalbarczyk (Legia W-wa) 48,3, 1500 m — Kalbarczyk 2:35,2, 5000 m — Kalbarczyk 10:09, 10.000 m — Kalbarczyk 20:04.

Jazda figurowa:
Panowie: Kosiorek (W-wa), panie: J. Dąbrowska (W-wa), pary: Łaniewska — Owczarek (WTŁ).



Cracovia, hokejowy mistrz Polski na 1947 r.



Bek

Spotkania międzypaństwowe

nie przyniosły nam jeszcze sukcesów

ROK 1947 zamykamy ujemnym bilansem spotkań międzypaństwowych. Sportowcy polscy rozegrali w ubiegłym roku 29 meczów o charakterze międzypaństwowym w następujących dziedzinach sportu: piłka nożna, boks, zapasy, lekkoatletyka pań, hokej na lodzie, koszykówka i tenis.

W piłce nożnej uzyskaliśmy tylko jedno zwycięstwo bijąc Finlandię w Helsinkach 4:1 oraz jeden remis 0:0 z Rumunią w Bukareszcie. Pięć innych spotkań przyniosło nam porażki.

W boksie mamy dwa zwycięstwa nad Szwecją i Czechosłowacją, remis z Węgrami oraz dwie porażki z ZSRR i CSR.

W koszykówce, w ramach gier o mistrzostwo świata w Pradze, pokonaliśmy Holandię, Rumunię i Bułgarię, przegrywając z CSR, ZSRR, Francją i Egiptem.

W hokeju również w ramach mistrzostw świata wygraliśmy z Rumunią i Belgią, ulegając USA, Szwajcarii, Austrii, Szwecji i CSR.

W tenisie, w ramach gier o puchar Davisa, przegraliśmy z Anglią, w zapasach pokonali nas Czesi, a w lekkiej atletyce pań zawodniczki nasze pokonały reprezentację Czechosłowacji 48:41 w Poznaniu.

PIŁKA NOŻNA

Polska — Norwegia	1:3 (0:0)
Polska — Rumunia	1:2 (0:1)
Polska — CSR	3:6 (0:1)
Polska — Szwecja	4:5 (2:3)
Polska — Finlandia	4:1 (1:1)
Polska — Jugosławia	1:7 (0:7)
Polska — Rumunia	0:0 (0:0)

BOKS

Polska — CSR	12: 4
Polska — Szwecja	10: 6
Polska — ZSRR	6:10
Polska — CSR	4:12
Polska — Węgry	8: 8

LEKKOATLETYKA PAŃ

Polska — CSR	48:41

ZAPASY

Polska — CSR	3:5

KOSZYKÓWKA

Polska — CSR	17:51
Polska — Holandia	40:23
Polska — Rumunia	51:32
Polska — Francja	29:62
Polska — Egipt	28:52
Polska — Bułgaria	32:27
Polska — ZSRR	18:36

TENIS

Polska — Anglia	2:3

HOKEJ NA LODZIE

Polska — CSR	0:12
Polska — Szwecja	3: 5
Polska — Austria	2:10
Polska — Szwajcaria	3: 9
Polska — USA	2: 3
Polska — Rumunia	6: 0
Polska — Belgia	11 :1

Najwięcej spotkań rozegraliśmy z sąsiednią Czechosłowacją wygrywając dwa a przegrywając pięć. Z Rumunią rozegraliśmy cztery spotkania, wywalczając dwa zwycięstwa, jeden remis i ponosząc jedną porażkę. Ze Szwecją spotkaliśmy się trzy razy, uzyskując tylko jedno zwycięstwo w boksie. Związek Radziecki pokonał nas w dwóch spotkaniach: w boksie i koszykówce.

Raz tylko spotkaliśmy się z następującymi państwami: Węgry, Jugosławia, Finlandia, Norwegia, Anglia, Holandia, Francja, Egipt, Bułgaria, Austria, Szwajcaria, Belgia i USA (gw.).



Nowak



Zwoliński



Koszykarze AZS Warszawa po zdobyciu mistrzostwa Polski na 1947 rok.

Walki na ringu poznańskim

przez polskie i węgierskie okulary

TO jest jednak ciekawe w jak różny sposób ludzie oceniają walki bokserskie. Oto przykłady z meczu Polska — Węgry w Poznaniu. Bednay — Gumowski, walkę tę sędziowie węgierscy ocenili punktowo 60:55, a arbiter polski przyznał zwycięstwo Węgrowi w stosunku 60:59. Bazarnik — Horwath: sędzia węgierski 60:58, Masłowski na ringu 60:58 i sędzia polski 60:59 (a więc w mniejszym stosunku niż punktowy węgierski) Feher — Antkiewicz: Węgrzy 60:55 i 60:56, a Polak 58:60. Już więc w tej walce zaistniały rażące różnice. Rademacher — Vayda: obaj Polacy 60:55 i Węgier 60:56.

Marton — Chychła: Węgrzy 60:55 i 60:56, a Polak 58:60. Znany sędzia polski Łaukedrey, który tę walkę punktował „prywatnie" ocenił ją dla Chychły 60:58.

Papp — Kolczyński: Polak 60:52, II Polak w ringu 60:54 i Węgier 60:48. Szymura — Homolya: Polacy 60:50 i 60:51 i Węgier 60:52. Klimecki — Horay: Polacy 60:54 60:53 oraz Węgier 60:56.

Misiurewicz — niegdyś sławny nasz bokser, który obecnie jest dziennikarzem, oświadczył w czasie meczu, że bez treningu walczyłby z Pappem i wytrzymałby lepiej I-ą rundę, niż Kolczyński. Misiurewiczowi nie podobał się Antkiewicz, którego nazwał „dziadkiem od orzechów".

Ex prezes PZB dr Mirzyński z takim trudem dostał się do hali, że po sforsowaniu wszelkich przeszkód, zasłabł i był bliski omdlenia.

Prezes Bielewicz również po wejściu do hali wyglądał jakby przejechał po nim walec parowy.

„Król Sędziów" — Zapłatka krążył w czasie meczu w Poznaniu wokół ringu i namawiał sędziego ringowego do udzielania napomnień zawodnikom węgierskim. Widocznie przyzwyczajenie jest drugą naturą.

Sekundant Węgrów Adler Zsiga nazywa się po prostu Zygmunt Adler, a jego rodzice pochodzą z Rzeszowa. Adler szczyci się, że nauczył boksu i wychował Tormę.

Dobry bilans

piłkarzy CSR

Czechosłowacka piłka nożna wykazała w roku bież. znów poważny postęp w stosunku do lat ubiegłych. Wskazuje na to choćby bilans spotkań międzypaństwowych. Na 8 meczów wygrano sześć, zremisowano jeden i przegrano ostatnie spotkanie z Włochami w Bari. Stosunek bramek 31:15 jest również zaszczytny. Wyniki cyfrowe były następujące:

CSR — Jugosławia 3:1 w Pradze, CSR II — Luksemburg 8:1 w Pradze, CSR — Dania 2:2 w Kopenhadze, CSR II — Holandia 2:1 w Amsterdamie, CSR — Polska 6:3 w Pradze, CSR — Rumunia 6:2 w Bukareszcie, CSR — Austria 3:2 w Pradze, CSR — Włochy 1:3 w Bari.

W roku przyszłym czeka piłkarzy CSR jeszcze trudniejsze zadanie. Przeciwnikami ich będą bowiem nie tylko Jugosłowianie i Austriacy, ale Węgrzy i Włosi oraz pomniejsze „płotki", do których niestety zalicza się również Polska.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA SPORTU NA 1948 ROK



Feliksowi Stamowi: Szczęśliwej „OSEMKI"



„POLONII", TAKIEJ BRAMKI



CRACOVII Krakowa: Takiej bramki...



LEKKOATLETYCE: Dużo młodych talentów...



Reporterom sportowym: Takich meczy...



Karykaturzyście „Przeglądu": sportsmanów o takich profilach.

Poznań 1939 - 1945

Kiedy grano na bosaka a Niemcy zaorywali boiska

Z CHWILĄ wejścia do Poznania znienawidzonych wojsk i władz niemieckich przestało bić tętno wszystkich organizacyj społecznych — nie wyłączając klubów sportowych.

A jednak wiosną 1940 roku na dalekich peryferiach miasta — na opustoszałych placach zaczęły się zbierać drużyny sportowe. Kiedy liczba drużyn zwiększyła się — postanowiono zorganizować turniej piłkarski o mistrzostwo Poznania, który też szczęśliwie doprowadzony został do końca. Pierwsze miejsce zajęła wówczas drużyna Chwaliszewa przed Strzelecką i Wildą. Rozgrywki — rzecz oczywista — odbywały się w anormalnych warunkach. Wszystko było improwizowane. Jeden zespół grał bez koszulek, drugi w codziennych koszulkach. Z braku butów niektórzy zapaleńcy grali na „bosaka", a co przy tym najdziwniejsze, nie notowano kontuzji.

A co na to Niemcy? Z początku potraktowali sprawę pobłażliwie, kiedy jednak sport nabrał rozmachu — hitlerowcy zaczęli konfiskować piłki i spisywać protokóły.

W roku 1941 podjęto drugie rozgrywki. Wobec coraz większej liczby zgłaszających się drużyn zorganizowano „okupacyjny wydział gier" z obecnym wiceprezesem „WARTY" dyr. Marcinkowskim na czele i podzielono zespoły na dwie grupy, z których po dwie drużyny zakwalifikowały się do finału.

ZAORANE BOISKO!

Żadne zakazy okupanta nie odwiodły organizatorów od dążenia do wytkniętego celu. Mecze finałowe odbywały się w Górczynie, gdzie znaleziono dość możliwie urządzony plac na boisko — 100 proc. lepszy od boiska z roku 1940 z nad brzegów Warty. Wszystko szło dobrze. Wyznaczono mecze, a Wydział Sędziowski z obecnym arbitrem Cerbą Wacławem na czele — obsadził spotkania sędziami „związkowymi". Finaliści: Dębiec, Górczyn, Wilda I-sza i Strzelecka stanęły do walki. Niestety, zdołano zaledwie rozegrać jedną połowę pierwszego meczu, kiedy zjawił się niemiecki komendant posterunku w Górczynie w asyście dwóch „schupo" i zwracając się do prowadzącego zawody sędziego Cerby — nakazał natychmiastowe przerwanie meczu.

Urzędowy ten akt odbył się w grzecznej formie, przy czym hitlerowiec prosił o zawiadomienie obecnych w języku polskim, że odtąd na tym placu zawodów rozgrywać nie wolno. Na tym meczu było obecnych 4.000 widzów.

Tłumy Polaków, zdążające w niedzielę na boisko górczyńskie, niechcący zdradziły policji niemieckiej tajemnicę polskich zawodów piłkarskich. Chcąc się jednak raz na zawsze pozbyć natrętnych piłkarzy polskich z swojej dzielnicy, pan komendant nakazał zaoranie boiska!

W OBOZIE KONCENTRACYJNYM

Rok 1942-gi zapowiadał się bardziej interesująco, gdyż do mistrzostwa Poznania zgłosiło się 16 drużyn. W tym wypadku Wydział Gier miał wiele kłopotu, lecz wybrnął szczęśliwie z sytuacji. Ćwierćfinały już rozpoczęto, lecz nieszczęście chciało, że na jednym z meczów w Szelągu — zjawiła się niemiecka policja, zabierając ze sobą drużyny na posterunek, celem spisania protokółu. Grzywnę ściągnięto natychmiast, piłkę zabrano i organizatorzy przekonani byli, że na tym urzędowym akcie sprawa nielegalnej organizacji sportowej zakończy się. Za parę dni jednak wszyscy zatrzymani piłkarze otrzymali zaproszenie do zjawienia się w Domu Żołnierza przy ul. Ratajczaka. Po przesłuchaniach i protokółach — droga zaprowadziła poznańskich piłkarzy do obozu koncentracyjnego w Żabikowie, gdzie chłopcy przesiedzieli 10 dni.

W takim stanie rzeczy Wydział Gier siłą rzeczy zmuszony został do odwołania wszystkich wyznaczonych zawodów piłkarskich, nie chcąc narażać zawodników i ewentualnie siebie na przykrości ze strony — „kulturalnego okupanta".

I tak mimo najszczerszych chęci i zapału, trzeba było rozstać się z piłką i cierpliwie czekać na nadejście upragnionego oswobodzenia.

Wyczyny poznańskich sportowców w czasie okupacji będą niewątpliwie dalszym ciągiem przerwanej przez okupanta pięknej historii Poznańskiego Okręgu Piłki Nożnej. Niemniej słowa uznania należą się cichym organizatorom poznańskich mistrzostw piłkarskich 1940 - 42, do których należy Lipiński, Kowalski, Marcinkowski, Olejnik, Cerba, śp. Kunert, Grzegorzewski i inni, a także starym „repom" — a więc Danielakowi, Genderze, Dusikowi, Smólskiemu, Wiesowi, Białasowi, Tarce, Atlasińskiemu, Prejl, Genslerowi, Bilewiczowi, Grońskiemu, Twardowskiemu, Orlikowi i wielu innym. Z tych nielegalnie odrabianych zawodów mistrzowskich wynieśli wszyscy z pewnością dużo cech samopoczucia, odwagi, zapału i hartu, które to czynniki tak bardzo przydały się przy reaktywowaniu sportu piłkarskiego po oswobodzeniu Poznania.

Walka sportowa w czasie okupacji zahartowała niewątpliwie wielu sportowców i stworzyła dzielne kadry, które dopomogły do reaktywowania piłkarstwa w wolnym Poznaniu.

Wł. Dobrowolski

Na równi z najlepszymi

Szermierze polscy u szczytu formy

Jeden z czołowych naszych szermierzy, wielokrotny reprezentant Polski, mjr Dobrowolski, w poniższym artykule dzieli się z Czytelnikami „Przeglądu" wspomnieniami z tych okresów, kiedy błysk polskiej klingi był groźny dla najlepszych szermierzy świata.

PO dramatycznej przegranej o 2-gie miejsce z Włochami na Igrzyskach w 1936 r. drużyna postanowiła wziąć rewanż. Rozpoczyna się zdwojona praca. Następuje zmiana fechmistrzów. Przychodzi nowy — bardziej bojowy i bardziej młodzieńczy — Kewey, ten sam, który dziś trenuje polską drużynę. Stare szeregi wzmacnia się nowymi siłami: wielce utalentowanym por. Lisem, por. Zapaśnikiem i in. Sprawdzianem postępu miał być mecz Armia Polska — Armia Węgierska. W kwietniu 1936 roku drużyna wyjeżdża nowym, bezpośrednim połączeniem przez Lwów.

Stosunki szermiercze między Polską a Węgrami od dawna były ustalone. Ilekroć tylko drużyna przyjeżdżała do Budapesztu, przyjmowana była nader gościnnie. Obecne zaś przyjęcie przeszło wszystkie poprzednie. Na granicy wita nas dowódca armii ze swym sztabem. Obiad. Salonka do Budapesztu. W Budapeszcie wizyty i przyjęcia u min. Wojny, Szefa Sztabu i Naczelnego Wodza.

Wszystkie poprzednie spotkania przegrywaliśmy bardzo wysoko, 16:0, w najlepszym razie 14:2. W tym zaś meczu prognostyki wydawały się jeszcze mniej pomyślne, bo ze strony Węgrów wystawiono najsilniejszy niemal skład węgierski z mistrzem Węgier Maslajem i innymi dwoma olimpijczykami na czele.

Z naszej strony: Suski, Zapaśnik, Lis i Dobrowolski (mjr Segda z powodu choroby nie mógł wziąć udziału). Mecz miał miejsce w oficerskim klubie w pięknej, dużej sali koncertowej. Sala bogato udekorowana flagami narodowymi obu państw, rzęsiście oświetlona, panie w wieczorowych sukniach, panowie we frakach, wojskowi w gali. Nic dziwnego, na zawodach obecny jest Regent Horthy z małżonką, rząd, generalicja.

Zawodnicy polscy znajdują się we wspaniałej formie. Są równorzędnym partnerem i nie widać tej dotychczasowej supremacji Węgier. Walczy dwóch równorzędnych partnerów o wysokiej klasie. Walki toczą się ze zmiennym szczęściem, choć daje się zaobserwować lekką przewagę drużyny polskiej, bo oto mistrz Węgier ma już dwie walki przegrane, a inni olimpijczycy również. Jest nawet moment, że Polacy prowadzą — niespotykany w dziejach szermierki węgierskiej wypadek.

Jakkolwiek sukcesy Polaków są gorąco oklaskiwane, to daje się jednak zauważyć konsternację tak u publiczności, zawodników jak i sędziów. Zwłaszcza ci ostatni, widząc katastrofę swej drużyny, puszczają w ruch swe umiejętności, zresztą do przyjęcia. W tych warunkach drużyna polska znalazła się jednak na poziomie, gdyż decyzje sędziów przyjmowała zawsze w formie pełnej elegancji, co z kolei zjednywało jej sympatie widowni.

Ostateczny wynik to 9 do 7 dla Węgrów, a dla nas po raz pierwszy w historii walk z Węgrami tak zaszczytny wynik. Po Włochach Polska jest pierwszą drużyną, która osiągnęła ten wspaniały wynik z ekstraklasą świata.

Drużyna polska zaproszona została do wzięcia udziału w ogólno-węgierskim turnieju szermierczym (floret i szabla). We florecie wziął udział nasz młodzik Lis, który niespodziewanie doszedł do półfinału, a na wejście do finału brakowało mu dosłownie jednego trafienia. Był on rewelacją turnieju. Do szabli stanęli wszyscy Polacy i 26 najlepszych Węgrów ze wszystkimi swoimi mistrzami i olimpijczykami. Polacy odnieśli tutaj duży sukces, gdyż w walkach półfinałowych wyeliminowali olimpijczyka i zarazem mistrza Europy Gerowicza, oraz olimpijczyka Reissaniego. W półfinale znalazło się trzech Polaków: Segda, Suski i Dobrowolski. W finale zaś Segda i Dobrowolski, przy czym Segda zajął 5 miejsce, a Dobrowolski 9-e miejsce.

Szermierka polska zaczęła wdzierać się na szczyt Olimpu.

Bydgoszcz pracowała solidnie

i szczyci się systematycznym postępem

BYDGOSZCZ, stolica Pomorza, zamieszkała przez ok. 150.000 mieszkańców, posiada stosunkowo mało urządzeń sportowych. Do przeprowadzania imprez w sezonie służy Stadion Miejski. Jest tam boisko piłkarskie, na którym w sezonie gra się w piłkę od wczesnego rana do zmierzchu i z tego powodu nawierzchnia jego jest nieodporna. Są tam jeszcze korty tenisowe, boiska do gier sportowych, strzelnica małokalibrowa, tor żużlowy dla kolarzy i motocyklistów.

Bydgoszcz ma jeszcze drugie boisko im. Świtały, kompletnie zdewastowane, bez parkanu i szatni, bieżnia zarośnięta trawą. Pozostałe tereny nazywane boiskami, to tylko imitacja.

Na brak wody w Bydgoszczy narzekać nie można, jest tam kanał stary i nowy. Brda, jeziora, nie ma jednakże ani jednej pływalni. Przy elektrowni — to tylko mała sadzawka. To co skombinowali lotnicy — też nie odpowiada warunkom. O krytą pływalnię walczą pływacy z ojcami miasta, już od przeszło 15-tu lat — bez skutku.

Sale gimnastyczne są przy szkołach i jedna Miejskiego Ośrodka W. F. Ćwiczyć jest gdzie, gorzej z imprezami. Bokserom udało się wynająć byłą ujeżdżalnię krytą D. O. W. i w ten sposób znaleziono wyjście z przykrej sytuacji.

Wioślarze mają swój wspaniały tor w Łęgnowie, chwilowo bez trybun, będzie je można w niedalekiej przyszłości wybudować.

Korty tenisowe odpowiadające wymaganiom, są tylko jedne, — „Partyzanta".

Hokeiści czekać muszą na pogodę, lać wodę na korty czy dziedzińce szkolne i urządzać boiska. „Na szczęście" robi się tak nie tylko w Bydgoszczy.

Hokeiści ziemni mieli dużo możliwości, pogoda dopisała. Właściwie istniały dwie drużyny, „Partyzant" i K. K. S. „Brda", z których pierwsi zostali wicemistrzami Pomorza i mistrzami miasta. Kolejarze byli trzecimi w mistrzostwach województwa i wicemistrzami miasta.

Bokserzy Zjednoczenia walczyli z powodzeniem w drużynowych mistrzostwach Polski, pokonali u siebie „Wartę" 10:6. Sowiński, Leczkowski, walczyli w reprezentacji Polski. Krużа zdobył wice-mistrzostwo Polski w wadze koguciej. Duże zasługi nad podniesieniem poziomu w boksie położył trener Sztam. Młodzi bokserzy „Brdy" podciągnęli się ostatnio również.

Piłkarze reprezentowani byli w „A" klasie przez „Polonię", „Brdę", „Gwiazdę" i „Burzę", która doszła jesienią. „Polonia" zdobyła mistrzostwo i walczyła niezbyt szczęśliwie o awans do Ligi. „Brda" grała również i zdobyła mistrzostwo D. O. K. P. Gdańsk. Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodził 25-lecie swojego istnienia. Z graczy wymienić należy: Wesołowskiego z „Polonii", Kubalczaka, Leśniaka i Ziółkowskiego z „Brdy". „Gwiazda" miała wartościowego gracza w Szatkowskim.

Lekkoatleci wypadli doskonale. Dzielni Harcerze bydgoscy zdobyli mistrzostwo Polski w pięcioboju i w głównych mistrzostwach w Warszawie. Z. Buhl, Grzanka, Białkowski, Nowak i inni sportowcy z prawdziwego zdarzenia, pod wodzą swego opiekuna Władysława Woźniaka, pokazali jak pracować, walczyć i zwyciężać, bez pobierania pieniędzy.

Wioślarze B. T. W. i K. K. W. udowodnili po raz niewiadomo który, że są nadal w kraju bezkonkurencyjni. Pierwsi zdobyli zespołowe mistrzostwo, drudzy wygrali klasyczne biegi czwórek i ósemek. Panie tych klubów też wiosłowały doskonale. Osady męskie startowały za granicą, nie przynosząc wstydu.

Tenis, to właściwie Jadwiga Jędrzejowska, która grała w barwach „Partyzanta. Mężczyźni w dyscyplinie tej pracowali uczciwie„ jednakże odbiegają jeszcze od poziomu innych.

Kolarze, wypadli nieszczególnie. Nie było ich dużo, imprez również o specjalnym poziomie, a wysłużony Ritter okazał się nie do pokonania. Zapasy i dźwiganie ciężarów, to konkurencje reprezentowane przez zawodników „Zrywu", z których wielokrotny wice-mistrz Polski Sokołowski, był motorem wszystkich poczynań.

Pływacy z braku basenu w Bydgoszczy prawie że nie startowali. Możliwy poziom reprezentowali zawodnicy „Brdy".

Motocykliści wykazali dużo rozmachu i zorganizowali szereg imprez, na żużlu — o mistrzostwo Polski. Poważne sukcesy odnieśli zawodnicy „Polonii" — Smigiel, Buda i Urbanowski.

Gry ruchowe, to specjalność „Zjednoczenia", które ma dobrą drużynę siatkarzy i koszykarzy. Zawodnicy ci, to w większości repatrianci z Wileńszczyzny, z dobrym Budkiewiczem na czele.

Wśród klubów sportowych pierwsze miejsce przyznać należy K. K. S. „Brdzie". Klub ten ma szereg sekcji na poziomie. Dalej H. K. S. „Partyzant", „Zjednoczenie", „Zryw", „Gwiazda"" i cały szereg nowo-powstałych klubów fabrycznych.

Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną, to jest ona w Bydgoszczy dobrze postawiona. Wojewódzki Urząd W. F. i P. W. z dyrektorem mjr. Matuszewskim na czele, jak i Miejski z kpt. Boćkiem, pracują pierwszorzędnie. Zorganizowana jest wzorowo poradnia sportowo-lekarska, jedna z pierwszych w Polsce.

Sumując osiągnięte wyniki minionego sezonu, przyznać trzeba, że uczyniono dalszy poważny krok naprzód.

Zygfryd Wiciński

Nowy sukces siatkarzy CSR

BUDAPESZT. (Obsł. wł.). — Rozegrany tu międzypaństwowy mecz siatkówki pomiędzy Czechosłowacją i Węgrami zakończył się zwycięstwem Czechów 3:1 (15:6, 16:14, 10:15, 15:6). Drugi mecz rozegrany pod firmą Bratislava — Budapeszt zakończył się również sukcesem Czechów 3:1 (15:7, 15:5, 9:15, 15:9).

Jack Kramer - zawodowiec pokonany przez Bobby Riggsa

W Madison Square Garden w Nowym Yorku odbył się 26 grudnia pierwszy występ nowokreowanych tenisowych zawodowców z b. amatorskim mistrzem świata Jackiem Kramerem na czele.

Szczególne zainteresowanie wzbudziło spotkanie niepokonanego w szeregach amatorów Jacka Kramera z zawodowym mistrzem świata Bobby Riggsem.

Mecz był niezwykle zacięty. Kramer atakował wściekle, napotkał jednak w Riggsie (po raz pierwszy zapewne — w ostatnich czasach swych triumfów), przeciwnika, który potrafił wytrzymać te ataki i znaleźć właściwą odpowiedź. Riggs dzięki swemu wielkiemu kunsztowi, graniczącemu czasem z żonglerką, wygrał ten mecz 6:2, 10:8, 4:6, 6:4.

Obaj gracze byli po zakończeniu walki bardzo wyczerpani. Tempo gry było istotnie wspaniałe, znakomite serwisy przeplatane były bardzo częstymi wypadami do siatki. Riggs był bardziej precyzyjny, Kramer bardziej żywiołowy.

W rozegranym z kolei deblu zwyciężyła para Kramer, Pails, bijąc Riggsa, Segurę 6:2, 6:4. Oba mecze stały na bardzo wysokim poziomie i rozegrane były wobec kilkunastu tysięcy widzów.

Kramer zażądał oczywiście rewanżu z Riggsem. Mecz odbędzie się w niedługim czasie, rozpoczynając serię pokazówek zawodowców, którzy ruszają w tournée po Ameryce.

Warszawa zobaczy miksty w ping-pongu

Po raz pierwszy Warszawa zobaczy w tenisie stołowym grę mieszaną. Ten rodzaj konkurencji przewidziany jest na mistrzostwach stolicy w ping pongu, które wyznaczone zostały w dniach 17 i 18 stycznia 1948 roku.

Odbędą się następujące konkurencje: singel pań, panów, deble panów i gra mieszana.

MISTRZOSTWA SIATKARZY W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. (Tel. własny) — W Bydgoszczy rozegrane zostały mistrzostwa siatkówki klubów zrzeszonych związków robotniczych i stowarzyszeń sportowych. Do turnieju stanęły dwie drużyny żeńskie i cztery męskie. W pierwszej parze na boisku stanęły: Brda i Ruch Chojnice, przy czym pierwsi zwyciężyli 15:1, 15:6. W drugim meczu spotkali się finaliści mistrzostw Pomorza: Zjednoczeni i Pomorzanin. I tym razem pewne zwycięstwo odnieśli miejscowi, zwyciężając w dwóch setach 12:15 i 7:15. W finale zieloni pewnie pokonali Kolejarzy 15:6, 15:11 i zdobyli jeszcze jeden tytuł mistrzowski. Panie Pomorzanina pokonały zdecydowanie koleżanki z Brdy w stosunku 15:4, 15:2.

Kolejarze Timiszoary mistrzem Rumunii

Drużyna wrogów alkoholu sensacją dnia

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Bukareszt, w grudniu 1947 r.

JESIENNA runda mistrzostw piłkarskich zakończyła się ze znacznym opóźnieniem z powodu zbyt przeładowanego programu międzynarodowego. Tytuł jesiennego mistrza piłkarskiego Rumunii zdobyła, wbrew ogólnemu oczekiwaniu, drużyna kolejarzy (C. F. R.) z Timiszoary.

Ankieta przeprowadzona przez dziennik sportowy „Sportul Popular", na dwa tygodnie przed zakończeniem rundy wykazała, że naogół liczono się tutaj z pierwszą lokatą drużyny „tekstylistów" z Aradu I. T. A., która w rezultacie zajęła dopiero trzecie miejsce, ustępując tytuł wicemistrza drugiej drużynie kolejowej C. F. R. — Bukareszt. Ciekawym momentem jest fakt, że drużyna studentów z Cluj „Universitaea" znajduje się wśród czołowej czwórki i pod koniec rundy znajdowała się nawe przez dwa tygodnie na pierwszym miejscu, będąc równorzędnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Zaszczytna pozycja, jaką zajęła w tabeli mistrzowskiej „Universitatea" mimo, iż nie posiada wybitnych jednostek, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż w ub. roku nie został powołany ani jeden z jej graczy do I-szej lub II-giej reprezentacji narodowej, jest żywo komentowany w tut. kołach sportowych.

Prasa rumuńska rozpisuje się szeroko na ten temat i tłumaczy sukces tego klubu tym, że należy on do Ligi antyalkoholików, a kapitan drużyny piłkarskiej — dr. med. Luca — (środkowy pomocnik), jest jej wiceprezesem. Wymaga on od swoich kolegów klubowych ostrego przestrzegania przepisów Ligi. Faktem jest również, że lista napojów na „knajpach" K. S. Universitatea po zwycięzkich meczach, przewiduje jedynie wodę sodową z sokiem i czarną kawę. Drużyna klubu Universitatea składa się z czterech doktorów medycyny, dwuch dokorów prawa, jednego inżyniera, dwu studentów medycyny oraz jednego studenta Akademii Handlowej. W barwach tego klubu występuje również znany sprinter i mistrz bałkański na 100, 200 i 400 metrów — Ion Moina.

Tabela mistrzowska po zakończeniu rundy jesiennej ma następujący wygląd:

1. C. F. R — Tim	15	44:13	25
2. C. F. R — Buk.	15	53:17	23
3. I. T. A.	15	66:16	23
4. Universitatea	15	38:25	22
5. Libertatea	15	33:26	16
6. Jiul	15	25:25	15
7. Juventus	15	36:28	15
8. C. S. Medias	15	25:35	14
9. Dermata	15	21:28	14
10. Ciocanul	15	26:34	13
11. RATA	15	25:31	13
12. F. C. Ploesti	15	26:56	11
13. Ferar	15	21:33	10
14. A. S. Armata	15	18:32	9
15. Otelul	15	23:55	8
16. Unirea Tricolor	15	13:44	7

Jednocześnie z zakończeniem rozgrywek mistrzowskich, Rumuńska Federacja Futbolowa, na wniosek jej prezesa Em. Angheliu, przystąpiła do rozpatrzenia szeregu ważnych zagadnień, dotyczących przyszłości rozwoju piłkarstwa rumuńskiego.

Jako pierwszy problem poruszono słabe tegoroczne wyniki rumuńskiej reprezentacji narodowej i w konsekwencji wysunięto projekt lepszej selekcji zawodników, która w praktyce ma się wyrazić zmniejszeniem liczby klubów I-szej Ligi z 16 do 12, z jednoczesną rodukcją II-giej Ligi z 4-ech do 2 seryj z najwyżej 14 klubami każda. Projekt ten ma być wprowadzony w życie w lecie 1948 r.

Innym nie mniej ważnym zagadnieniem jest ubezpieczenie zawodników od wypadków. W tym względzie wszczęto już rokowania z rzecznikami towarzystw asekuracyjnych i przypuszczalnie już wiosną 1948 r. projekt ten stanie się faktem dokonanym.

Z dalszych punktów porządku dziennego obrad Federacji Futbolowej cytujemy udział Rumunii w turnieju piłkarskim. Zdecydowano, że na wiosnę zostanie utworzony specjalny obóz treningowy oraz, że do Londynu wyjdzie 20 zawodników.

Omawiano również sprawę trenerów zagranicznych. Federacja stanęła jednak na stanowisku, że nie jest to pożądane, gdyż w Rumunii istnieją liczni trenerzy, należący ongiś do najlepszych futbalistów europejskich, jak Burger, Dobay, Vogl, Ronay, Steinbach itd., którzy znają najlepiej możliwości narybku autochtonicznego.

★

Mając na uwadze możliwość spotkania bokserskiego Polska — Rumunia, przytoczymy nazwiska zawodników wybranych do drużyny olimpijskiej w kolei wag od muszej: Secosan, Ambrus — Margarit, Stoicovici — Fiat, Mantona — Borduz, Tita — Ciobotaru, Sultz — Negoita, Covaci — Popovici, Georgescu — Mentzel, Chiriac. Skład może ulec zmianie zależnie od formy zawodników w przededniu wyjazdu do Londynu. W międzyczasie Rumuński Związek Bokserski nosi się z zamiarem zaangażowania jako trenera dla drużyny olimpijskiej znanego zawodowca francuskiego Eug. Huat.

★

Hokej lodowy, który w Rumunii jest również popularny, jak piłka nożna w okresie letnim, przygotowuje się intensywnie do spotkań międzynarodowych, które zostały już zakontraktowane z Czechosłowacją, Węgrami i Szwajcarią. Rumuński Związek Hokejowy napotyka jednak na poważne trudności z ustaleniem reprezentacji narodowej, gdyż w międzyczasie trzech najlepszych zawodników, którzy bronili w ub. r. barw narodowych, opuściło Rumunię. Dwuch zawodników wyemigrowało na południe, a jeden wyjechał jako repatriant do Polski. Jest nim bardzo utalentowany łyżwiarz Kajetan Amirowicz, który jak się dowiadujemy, osiedlił się w Oławie koło Wrocławia.

Inż. Piotr Mizunki

Wł. Gołębiewski

Jest nas siedmiu zuchów...

JEST nas siedmiu, siedmiu zuchów,
Każdy swą specjalność ma.
Tego ciągnie boks lub piłka,
Tamten w koszykówkę gra!



Lecz zacznijmy od pierwszego,
Tego, co naczelnym jest.
Piłka, hokej, polemika,
Podpis TM lub NS.
NS już w młodzieńczych latach
Z piłkarzami jeździł wciąż.
TM jeździ z nimi teraz,
Wspomnień — przeogromny wąż.
Konkurencję „krew zalewa",
Na „monopol" głośno klną.
Nic im jednak nie pomoże!
Olimpiada — znowu On!



KG w boksie wciąż rozrabia,
Zna bokserów jak swe palce.
„Kolka", Grzywocz czy Escudie,
Już każdego widział w walce.
Zna kulisy wszystkich spotkań,
Ile „Kolka" wódy pije,
Co chorobą Antkiewicza,
Jak Komuda z kina żyje.
Raz jest w Łodzi, a raz w Gdańsku,
Potem leci do Dublina.
Praga, Sztokholm, Paryż, Wiedeń,
Żaden kraj mu nie nowina!

SG — fanatyk tenisa,
Chce go ciągle umasawiać.
Nawet bardzo mały turniej
Stara się na gwałt rozrabiać!
Forhand, backhand, serw i voley,
Tom Brown, Drobny i Segura,
Ma to wszystko w małym palcu,
Od tenisa — on figura!
SG to nie teoretyk,
Wciąż na kortach Legii gra.
A raz w meczu z posłem z Gniezna...
Wygrał „w cuglach" sety dwa!



ZW — dawny Olimpijczyk,
W sprintach zaczął swą karierę.
I pozostał mu ten zwyczaj —
Wszędzie biegać, wiedzieć wiele.
Gdy startował — był sprinterem,
Teraz o nim każdy powie:
ZW znany to dziennikarz,
Lub Weiss — dziesięciosportowiec!
Już zapasy on obrobił,
O koło pobił Szymczyka,
Narty, łyżwy, AZS-y,
„Tydzień", „Przegląd", „SAP", hippika.
Koszykówka i siatkówka,
Tudzież lekkoatletyka,
I wioślarstwo, Polska YMCA,
I artykuł do „Płomyka".





SS brzydki to pseudonim!
Nie ma jednak innej rady:
Stefan bowiem jego imię,
A Sieniarscy jego dziady.

Robi głosy i migawki
Często biega na bankiety,
Gdzie przy zastawionym stole
Szuka czystej swej podniety.

Amci lekkoatletykę
I pływactwo mu podlega,
„Wieczór", „Życie" i „Sportowy"
Wciąż po trzech redakcjach biega.

GW wreszcie, to aplikant,
Taki „chłopak do wszystkiego".
Klisze, telefony, pisma,
Przedmiot gniewu Naczelnego!
Gdy już nikt nie chce oglądać
Jak się Grochów z Orlem bije,
Już tam musi jechać GW
I z tłumu wyciągać szyję.
Już obejrzał, już napisał,
Niesie z dumą pracę swoją,
Którą zawsze w adjustacji
Do połowy mu okroją.
GW jednak jest cierpliwy
jednak jest cierpliwy
Zna on bowiem prawdę starą
Każdy nowy w dziennikarstwie
Na początku jest ofiarą!



C — jest cichy, skromny, grzeczny,
Ma stołeczną klasę A
A że klubów jest tu masa,
Więc też pracy masę ma!

Tu gra Bzura, tam Lotowiec,
Dla odmiany w Żyrardowie
Publika zbiła sędziego
I... wezwano pogotowie!

C zna piłkarzy stolicy,
Zwykle dobrze przewidywał.
Więc gdy Konkurs ogłoszono
Pomyślałem — już wygrywam!

Panie C! Czy Grochów z Bzurą
Ma szanse choć minimalne?
— Ale skąże! Bzura wygra!
Grochów w formie jest fatalnej!

A więc KG, TM, GW,
SS, ZW, SG i C
W kupon ustawiają jedynkę.
Ja już swą wygraną liczę!

Cóż! Przegrałem! Trudna rada!
Bzura — Grochów: trzy po trzy!
Teraz każdy sam typuje,
A w niedzielę chodzi zły!

Tu TUR wygrał walkowerem,
A tam znowu PTC
Stłukło kolejarzy z Łodzi!
Kto przewidzi?! Kto to wie?!



50 lat Szwedzkiego ZPN

W roku 1954 obchodzi Szwedzki Związek Piłki Nożnej jubileusz 50-ciolecia. W związku z tym Szwedzki ZPN będzie się ubiegał o prawo organizacji mistrzostw świata w piłce nożnej. Ma on już zapewnione poparcie czterech Związków nordyckich (spodziewamy się, że i PZPN nie odmówi swego poparcia).

Na konferencji państw skandynawskich postanowiono również wprowadzić okrągłe poprzeczki i słupki bramkowe, z tym, że o ile kluby nie zechcą niszczyć starych bramek, mogą je pozostawić przez jakiś czas w obecnym stanie.

Konferencja ustaliła też program międzynar. na rok 1948. Przedstawia się on następująco: Kopenhaga 12 czerwca: Dania — Norwegia, Helsinki 12 czerwca: Finlandia — Dania, Oslo 5 września Norwegia — Finlandia, Oslo 19 września Norwegia — Szwecja, Helsinki 19 września Finlandia — Szwecja, Sztokholm 10 października Szwecja — Dania.

Na wiosnę odwiedzi Skandynawię kombinacja Ligi angielskiej, która 29 maja rozegra spotkanie z kombinacją w Oslo, 1 czerwca w Sztokholmie i 6 czerwca w Kopenhadze.

Dynamo Tyflis zdobyło mistrzostwo w koszykówce klubów Dynamo.

Hokeiści Sparty praskiej, którzy wysuwają się co raz bardziej do przodu wzmocnieni zostaną w przyszłym sezonie dwoma Kanadyjczykami.

Do mistrzostw świata w tenisie stołowym zgłosili się już Włosi, Grecy, Hiszpanie i Portugalczycy. Finlandia odwołała udział.

Bożki sportowe Trzeciej Rzeszy znów sięgają po ster i władzę

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Berlin, w grudniu

W NIEMCZECH obserwuje się z zainteresowaniem renesans dawnych wielkości sportowych Trzeciej Rzeszy, które w ostatnich czasach dopuszczone zostały znów do życia społecznego. Jest to zasługa przede wszystkim — Anglików, którzy we własnej strefie tolerują, ba nawet forytują tych wszystkich, dla których w innych strefach nie ma miejsca.

Weźmy dla przykładu pana dr. Diema, który w pismach swych z lat „odnowienia Rzeszy" zdekonspirował się, jako najbardziej zaciekły nacjonalista. (Nie należy się dziwić. Herr Diem wywodzi się z Turnvereinów, które były zawsze hakatystyczne. Wprawdzie później rozszedł się z nimi, ale rozdźwięk nastąpił nie na tle ideologicznym, lecz sportowo-fachowym. Przyp. Red.).

Podczas wojny p. Diem opiewał w płomiennych słowach bohaterskie czyny niemieckiej armii i ujawnił się raz jeszcze, jako typowy pruski militarysta. Nie przeszkadza to, że dzisiaj mianowano go profesorem uniwersytetu w Kolonii. Otrzymał przez to znów możność wpływania i deprawowania niemieckiej młodzieży pod okiem i protekcją Anglików, których jednym z celów wojennych było zniszczenie pruskiego ducha militarystycznego.

Mamy i drugi podobny wypadek. Znacie Herr Schmelinga. Były propagandzista Hitlera, przyjaciel Goebelsa, obrońca i propagator narodowego socjalizmu, otrzymał znów prawo boksowania. Występuje on na ringu, jakby nigdy nic, i czyni starania o wyjazd do Szwecji i Ameryki. Ameryka odnosi się z rezerwą. Szwedzi nie wiedzą, jak reagować, ale już sam fakt, że pan ten może publicznie występować, jest dostatecznie charakterystyczny.

O Gramlichu już pisaliśmy. Były SS-owiec, który dokonywał w Polsce bohaterskich czynów w wojnie z bezbronnymi Żydami, został obecnie ułaskawiony przez sąd denazifikacyjny, mała kara pieniężna, jaką na niego nałożono, nie gra roli. Spłaci ją z dochodów przedsiębiorstw, które „przejął" od Żydów.

Były naczelny redaktor „Boxsportu", Erwin Thoma, dziki nazista, który pisał entuzjastyczne artykuły przeciw demokratom i za Hitlera uzyskał lincencję na organizowanie imprez bokserskich.

Małego Niemca karze się. Wielkim hitlerowcom nie dzieje się krzywda, są dy rehabilitują ich i otrzymują oni poważne stanowiska. Niemiecki naród dziwi się i traci orientację. Toteż słusznie powiedział mi jeden z niemieckich dziennikarzy: „Dziś możesz być w Niemczech narodowym socjalistą, nic ci to nie zaszkodzi, ale niech Bóg broni, byś głośno wyrażał przekonania antyhitlerowskie. Wówczas poczta zarzuci cię każdego dnia listami z pogróżkami, o czym mogę cię przekonać naocznie".

KS Żyrardowianka w związku z jubileuszowymi uroczystościami z okazji 25-lecia istnienia klubu prosi wszystkich b. członków zamieszkałych poza Żyrardowem o podanie swych adresów do sekretariatu klubu — Żyrardów, 1 Maja 49.

Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu WF i PW urządzają w dniu 31.12.47 r. o godz. 21.00 w salach Stadionu Wojska Polskiego, ul. Łazienkowska 3 Wielki Tradycyjny Bal Sylwestrowy — na który uprzejmie zapraszają całą **„Brać Sportową oraz Sympatyków sportu"**. Całkowity dochód przeznaczony na wykończenie Ośrodka Wych. Fizycznego.

Listy...

Co to jest sport?

Narzeka się na demoralizację i płytkość powojennej młodzieży. Że nie jest to regułą o tym świadczy list ucznia IV-ej klasy gimn., który precyzuje w nim swój pogląd na sport! —

Życie jest twardym trenerem i wychowawcą. Człowiek otrzymuje od urodzenia pewną ilość cech stałych. Później, nieraz w trudnych warunkach rzeźbi swój charakter i wygląd. Do tego dopomaga mu w dużej mierze sport. Uprawianie stale pewnego sportu powoduje energiczne działanie mięśni, stawów, wpływa dodatnio na ustrój nerwowy.

Młody sportowiec wie, że gdy pokocha sport od młodości, to będzie go kochał i w latach późniejszych. Zrozumie, że sport to walka szlachetna. Nieraz stojąc na posterunku sportowym lub życiowym, znajdując się w trudnej sytuacji, prawdziwy sportowiec czyni to, co uważa za dogodne, ale wie, że ratuje tym honor nie tylko człowieka, ale honor sportowca, honor swej drużyny, swego miasta i nieraz swej ojczyzny.

Wtedy staje się innym człowiekiem, zaczyna wierzyć w siebie i rozumieć znaczenie sportu dla swego dobra i dla dobra ogółu.

Dziś sport piłkarski jest źle widziany, ale wiemy przecież, że piłka nożna jest sportem wychowawczym. Rozwija zręczność i siłę, realizuje hasło — jeden za wszystkich, wszycy za jednego. Piłkarstwo pokazuje wspólną pracę i wspólne myśli, które nieraz przynoszą zwycięstwo, czy to na polu sportowym czy życiowym. Wytwarza myśl zbiorowej organizacji, ambicji i solidarności, zmusza do szybkości i szybkiej orientacji. My młodzież wiemy, że piłka nożna to sport, który my musimy po sportowemu jak najusilniej popierać.

Wojna światowa udowodniła, że zwyciężył geniusz ducha, z którym równolegle postępował rozwój fizyczny ciała. Sportowcy całego świata zasłynęli jako obrońcy swych ojczyzn. Cechował ich spokój, poczucie własnej siły, temperament.

Sport jest wspaniałym wychowawcą młodzieży, ale młodzież musi zrozumieć, co to jest sport. Że sport to nie przysłowie — pijany jak piłkarz. Młody sportowiec powinien o tym zapomnieć i pokazać, jakim jest i musi być sportowiec prawdziwy, który rozumie znaczenie sportu i kocha sport.

Aleksy Kubiak
ucz. IV kl. Gimnaz.

Najlepszymi polskimi narciarkami dysponuje zakopiański SNPTT

Czołowe narciarki polskie wywodzą się z SNPTT Zakopane. Nasze najlepsze zawodniczki Danuta Schiele, Hanka i Ewa Bujakówny, Marta Hildtówna są wychowankami i członkiniami tego klubu.

Danka Schielówna mistrzyni Polski na rok 1947 studiuje obecnie w CIWF na Bielanach pod Warszawą i w bieżącym sezonie będzie startować na mistrzostwach Polski, aby bronić swego tytułu.

Hanka Bujakówna, słuchaczka Akademii Handlowej w Krakowie, będzie najgroźniejszą przeciwniczką Schielówny. Technika i śmiałość czynią ją groźną partnerką nawet w silnych zespołach zagranicznych. Dotychczasowe wyniki: I m. w gigant-slalomie w Zakopanem w 1946 r. w konkurencji międzynarodowej oraz I m. w wiosennym slalomie w Karpaczu. W r. 1947 ulega w lutym w Davos złamaniu nogi w kostce i do końca sezonu nie startuje. Obecnie jest w bardzo dobrej kondycji i formie.

Ewa Bujakówna również słuchaczka Krakowskiej Akademii Handlowej zdobywa na rok 1947 tytuł wicemistrzyni narciarskiej Polski oraz I m. w gigant-slalomie na zawodach akademickich w Karpaczu.

Marta Hildtówna, najmłodsza zawodniczka SNPTT jest obiecującym talentem zjazdowym i jej dobre miejsce na mistrzostwach Polski w r. 1947 jest niemal pewnym zadatkiem na dalsze dobre wyniki.

Wreszcie Maria Bachledowa-Curusiowa najbardziej doświadczona i stanowiąca silną konkurencję zawodniczka może mieć swój silny wyraz w tabeli wynikowej.

Zawodniczki innych klubów nie wchodzą na razie w rachubę, tak że mistrzostwa Polski w konkurencji pań nazywane są nie bez słuszności zawodami wewnętrznymi SNPTT Zakopane. *Z. M.*

KURSY NARCIARSKIE PZN

Komisja Wyszkoleniowa PZN urządza w bieżącym sezonie narciarskim następujące kursy narciarskie:

Od 27. 12. 1947 r. — 8. 1. 48 kurs instruktorski; od 10. 1. 48 — 20. 1. 48 — obóz treningowo - kondycyjny dla juniorów; od 22. 1. 48 — 3. 2. 48 — kurs instruktorski; od 5. 2. 48 — 15. 2. 48 — kurs unifikacyjny instruktorski; od 17. 2. 48 — 1. 3. 48 — kurs pomocników instruktorów; od 3. 1. 48—13. 3. 48 — kurs pomocników trenera; od 15. 3. 48 — 21. 3. 48 — kurs unifikacyjny PZN.

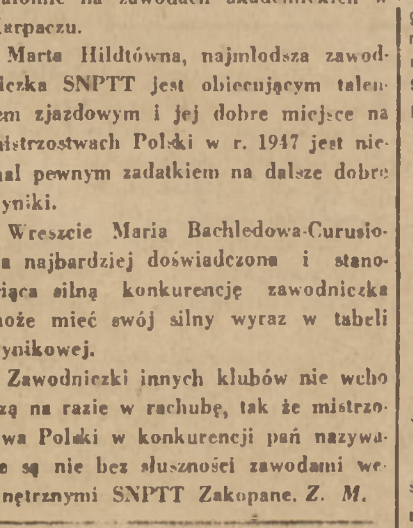
NOWE WŁADZE WIELKOPOLSKIEGO YACHT - KLUBU

Odbyło się Walne Zebranie Yacht Klubu Wielkopolskiego, na którym ukonstytuował się następujący zarząd: Komandor prof. dr Kucharski, I v.-komandor — Białecki, II v.-komandor Kaczmarek, sekretarz arch. Szatkowski, skarbnik Sikorska, kapitan sportowy Zieliński, kapitan przystani Sroczyński.

O odznakę P. Z. N.

Pierwsze zdaje się w tym sezonie zawody o odznakę sprawności PZN. zostały zorganizowane przez Klub Narciarski Szklarska Poręba 21 bm. Na starcie do biegów na 4, 9, 8 i 12 km stanęło 64 zawodniczek i zawodników, z których bieg ukończyło 62, a zdobyło odznakę 47. Najlepsze czasy w biegu na 4 km 0:32,30, na 8 km 1:00,07, na 9 km 1:11:26 i na 12 km 1:10,55.

Klub Narciarski Szklarska Poręba organizuje bieg rozstawny 4 x 10 km w dniu 31 bm., zaś na Nowy Rok konkurs skoków z udziałem Stanisława Marusarza, zawodników górnośląskich z grupy olimpijskiej i najlepszych skoczków z Dolnego Śląska Lankosza, Lechowicza i Świerka.



Choinka dziennikarza sportowego

Wyszkoleniowa akcja narciarska PUWF-u i eksperymentalny ośrodek dla dzieci

W RAMACH akcji wyszkoleniowej PUWF odbędzie się w bieżącym sezonie zimowym dalsze szkolenie w narciarstwie, które ma na celu zunifikowanie metod według najnowszych zdobyczy sportu narciarskiego.

W pięciu ośrodkach, a mianowicie w: Zakopanem, Krynicy, Szczyrku, Zieleńcu i Wieńcu-Zdroju przeszkoli się około 2.500 przodowników i instruktorów narciarskich. Turnusy będą dwutygodniowe, a pierwszy rozpocznie się 28 grudnia. — Turnusy trwać będą do 3 kwietnia.

W ośrodkach będą przeszkoleni: studenci wszystkich wyższych uczelni, uczniowie liceów pedagogicznych i szkół średnich, inspektorzy, wizytatorzy i nauczyciele szkół, organizacje młodzieżowe (OMTUR, ZWM, ZHP, Sam. Chłopska, Wici) oraz wojsko. Dla wojska będzie specjalny ośrodek w Wieńcu.

Wszyscy uczestnicy ośrodków będą żywieni i zakwaterowani bezpłatnie.

W lutym PUWF i PW organizuje w Zieleńcu eksperymentalny ośrodek dla dzieci w wieku od 10—14 lat. Celem tego ośrodka będzie stwierdzenie, że dziecko może nauczyć się jazdy na nartach już w ciągu 14 dni.

Instruktorami w ośrodkach będą nasi najlepsi narciarze, jak: Orlewicz, Lipowski, Drużbiak, Szeligiewicz i Kobylański.

W ubiegłym sezonie PUWF i PW przeszkolił w czterech ośrodkach około 1.500 osób. *(Z. W.)*

★

Do Zarządu Głównego PZN wpłynęło zaproszenie z Jugosławii z wezwaniem do wzięcia udziału w próbie pobicia rekordu skoczni w Planicy, który ustanowił Bradl skokiem 108 m. Jest wątpliwe, aby PZN wykorzystał zaproszenie, gdyż starty na skoczniach tzw. „mamutowych" są sprzeczne z ustawami FIS.

Zebrał i ułożył
Zbigniew Derfert
Bydgoszcz

Zestawienie najlepszych wyników lekkoatletycznych świata w ciągu ostatnich czterech lat (15. VIII. 1944 – 15. XII. 1947)

DANE SZCZEGÓŁOWE

Konkurencje męskie

Bieg 100 m
Rek. olimp. 10,3 (1932) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Parker, USA	1947	10,2
2) Testa, Urug.	1947	10,2
3) Bailey, Trinid.	1946	10,3
4) Mc Lehley, Austr.	1946	10,3
5) Ewell, USA	1947	10,3
6) Conwell, USA	1947	10,3
7) T. Young, USA	1947	10,3
8) Lawler, USA	1947	10,3
9) Dillard, USA	1947	10,3
10) Troler, Austr.	1947	10,3

Bieg 200 m
Rek. olimp. 20,7 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Mc Kinley, Jam.	1947	20,2
2) Patton, USA	1947	20,4
3) da Boach, USA	1947	20,5
4) Dillard, USA	1947	20,6
5) Parker, USA	1947	20,6
6) Petters, USA	1947	20,9
7) Davis, USA	1947	20,9
8) Cianciabella, USA	1947	21,0
9) Ewell, USA	1947	21,0
10) Carey, USA	1947	21,0

Bieg 400 m
Rek. olimp. 46,2 (1932) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Mc Kinley, Jam.	1946	46,0
2) D. Shore, Płd. Afr.	1946	46,2
3) E. Harris, USA	1946	46,3
4) Whitfield, USA	1947	46,3
5) Cochran, USA	1946	46,5
6) Lanzi, Wł.	1946	46,6
7) Boulen, USA	1947	46,9
8) Taterlini, Wł.	1946	47,0
9) Wint, Anglia	1947	47,0
10) Guida, USA	1947	47,1

Bieg 800 m
Rek. olimp. 1,49,8 (1932) Anglia

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Lanzi, Wł.	1946	1,47,9
2) Sjoersen, Dania	1946	1,48,9
3) Lilienquist, Szw.	1945	1,49,0
4) Storskrubb, Finl.	1946	1,49,3
5) D. Harris, N. Zel.	1947	1,49,3
6) Fulton, USA	1947	1,49,5
7) Hansenne, Fr.	1947	1,49,8
8) Gustolson, Szw.	1946	1,50,0
9) Perkins, USA	1947	1,50,0
10) Wint, Anglia	1947	1,50,0

Bieg 1500 m
Rek. olimp. 3,47,8 (1936) N. Zel.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Strand, Szw.	1947	3,43,0
2) Ericson, Szw.	1947	3,44,4
3) Andersson, Szw.	1945	3,45,1
4) Persson, Szw.	1946	3,46,2
5) Berquist, Szw.	1947	3,46,8
6) Ahlden, Szw.	1947	3,47,0
7) Hansenne, Fr.	1946	3,47,8
8) Reiff, Belg.	1947	3,48,4
9) Dodds, USA	1947	3,49,0
10) Gustolson, Szw.	1946	3,49,8

Bieg 5000 m
Rek. olimp. 14,22,2 (1936) Finlandia

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Wooderson, Ang.	1946	14,08,0
2) Zatopek, Czech.	1947	14,08,2
3) Heino, Finl.	1944	14,09,6
4) Slykhuis, Hol.	1946	14,14,0
5) Oestbring, Szw.	1944	14,22,8
6) Nyberg, Szw.	1946	14,23,2
7) Durkfeldt, Szw.	1946	14,24,1
8) Saloren, Finl.	1946	14,25,1
9) Paraelae, Finl.	1947	14,25,6
10) Csaplar, Węgry	1947	14,25,6

Bieg 10.000 m
Rek. olimp. 30,11,4 (1932) Polska

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Heino, Finl.	1944	29,35,4
2) Paraelae, Finl.	1946	30,04,2
3) Jacobsson, Szw.	1946	30,12,0
4) Maekki, Finl.	1946	30,12,6
5) Nystroem, Szw.	1947	30,14,4
6) Helstroem, Szw.	1946	30,14,7
7) Tiilman, Szw.	1946	30,15,2
8) Kurki, Finl.	1946	30,21,0
9) Koensen, Finl.	1947	30,27,2
10) Albertsson, Szw.	1947	30,29,6

Bieg maratoński
Rek. olimp. 2,29,19,2 (1936) Jap.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Hietanen, Finl.	1946	2,24,50,0
2) Yn-Buk-Su, Korea	1947	2,25,38,4
3) Muinoen, Finl.	1946	2,26,06,0
4) Punljko, ZSRR	1946	2,26,35,0
5) Johnsson, Szw.	1946	2,26,48,0
6) Hakansson, Szw.	1946	2,28,07,0
7) Leandersson, Szw.	1946	2,28,30,0
8) Yarrow, Anglia	1946	2,30,40,0
9) Holden, Anglia	1947	2,33,20,2
10) Rogazos, Grecja	1947	2,35,34,0

Bieg 3 km steeple
Rek. olimp. 9,03,8 (1936) Finlandia

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Elmsaeter, Szw.	1946	8,39,8
2) Pujazzon, Fr.	1946	9,01,6
3) Iso Hollo, Finl.	1946	9,09,9
4) Eloland, Szw.	1947	9,12,6
5) Sjoestrand, Szw.	1946	9,14,0
6) Pugaczewski, ZSRR	1947	9,15,0
7) Olssen, Szw.	1946	9,18,8
8) Haastroem, Szw.	1947	9,19,4
9) Baillia, Fr.	1946	9,19,9
10) Hagstroem, Szw.	1946	9,20,0

Bieg 110 m, płotki
Rek. olimp. 14,2 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Dillard, USA	1947	13,9
2) Racardan, Arg.	1946	14,0
3) Totte, USA	1946	14,0
4) Lindmann, Szw.	1946	14,0
5) Perter, USA	1947	14,0
6) Finanland, USA	1947	14,0
7) Finley, USA	1947	14,0
8) Discon, USA	1947	14,0
9) Miller, USA	1947	14,0
10) Cummings, USA	1947	14,1

Bieg 400 m, płotki
Rek. olimp. 51,8 (1932) Irlandia)

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Edvin, USA	1946	51,3
2) Smith, USA	1947	51,8
3) Arifon, Fr.	1947	52,1
4) Storskrubb, Finl.	1946	52,2
5) S Larssen, Szw.	1946	52,4
6) Westman, Anglia	1947	52,6
7) Connor, USA	1947	52,7
8) Kirk, USA	1947	53,1
9) Wallender, Szw.	1946	53,2
10) Cross, Fr.	1947	53,2

Chód 50 km
Rek. olimp. 4,30,41,0 (1936) Anglia

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Doleżal, Czech.	1946	4,23,30,0
2) Liepaskollas, ZSRR	1947	4,35,43,0
3) Liungren, Szw.	1946	4,38,20,0
4) Dubois, Fr.	1946	4,42,06,0
5) Forbe, Anglia	1946	4,42,50,0
6) Krukilusz, ZSRR	1947	4,44,30,6
7) Roger, Fr.	1946	4,45,16,0
8) Sadzinarius, ZSRR	1947	4,46,52,8
9) Magnin, Fr.	1946	4,57,04,0
10) Hammer, Norw.	1947	4,59,00,0

Skok w dal
Rek. olimp. 8,06 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Steeles, USA	1947	8,07
2) Wright, USA	1947	7,86
3) H Douglas, USA	1946	7,75
4) Mondschein, USA	1947	7,70
5) Jack Mc Ewen USA	1947	7,70
6) Lawrence, USA	1946	7,61
7) Scott, USA	1947	7,60
8) Bruce, Austr.	1947	7,59
9) Vatitomes, Haiti	1947	7,54
10) Lacefield, USA	1947	7,53

Skok wzwyż
Rek. olimp. 2,03 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Moore, USA	1946	2,04
2) Vessie, USA	1947	2,04
3) Wiesner, USA	1947	2,04
4) Septield, USA	1947	2,03
5) Leidecrantz, Szw.	1946	2,03
6) Pattersson, Anglia	1947	2,02
7) J Winter, Austr.	1947	2,02
8) Stenard, USA	1946	2,01
9) Steers, USA	1947	2,01
10) Hanger, USA	1947	2,01

Trójskok
Rek. olimp. 16,00 (1936) Japonia

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Raution, Finl.	1946	15,48
2) Ahman, Szw.	1947	15,26
3) Zamerinborg, ZSRR	1946	15,21
4) Johansson, Szw.	1946	15,15
5) G. Oliviera, Braz.	1947	15,15
6) Moberg, Szw.	1945	15,11
7) Ascelsson, Szw.	1946	15,07
8) Johnsson, Szw.	1947	15,07
9) C Vera, Chile	1947	15,03
10) Sanch, Finl.	1946	15,02

Skok o tyczce
Rek. olimp. 4,35 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Warmerdam, USA	1945	4,89
2) G. Smith, USA	1947	4,49
3) Marcom, USA	1947	4,45
4) B. Wright, USA	1947	4,42
5) Winter, USA	1947	4,42
6) Hilis, USA	1947	4,42
7) I. Moore, USA	1947	4,40
8) Richards, USA	1947	4,34
9) Meadows, USA	1947	4,34
10) Bennett, USA	1947	4,32

Rzut kulą
Rek. olimp. 16,20 (1936) N.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) J. Torrance, USA	1946	17,20
2) Al Biozis, USA	1946	17,18
3) E. Johansson, Szw.	1946	17,07
4) Meyer, USA	1947	16,74
5) Forville, USA	1947	16,74
6) Lipp, ZSRR	1947	16,73
7) Thompson, USA	1947	16,70
8) Wasser, USA	1947	16,54
9) Gordien, USA	1947	16,51
10) Baumgart, USA	1947	16,28

Rzut dyskiem
Rek. olimp. 50,48 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Fitch, USA	1946	54,93
2) Gordien, USA	1947	54,64
3) Consolini, Wł.	1947	54,43
4) Nilsson, Szw.	1946	53,00
5) Isajew, ZSRR	1947	52,50
6) Tossi, Wł.	1946	52,06
7) G. Huesly, Isl.	1946	51,60
8) Wikner, Szw.	1946	51,00
9) Dodge, USA	1946	51,00
10) Westlin, Szw.	1946	50,74

Rzut oszczepem
Rek. olimp. 72,72 (1932) Finlandia

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Seymont, USA	1947	75,82
2) Rautavaara, Finl.	1946	75,66
3) Nikkanen, Finl.	1946	74,30
4) Vancheghi, Węgry	1946	72,78
5) Daleflod, Szw.	1946	72,77
6) Pettersson Szw.	1947	72,77
7) Biles, USA	1947	72,00
8) Hyatainen, Finl.	1947	71,97
9) Kiessewetter, Cz.	1947	71,66
10) J Ericson, Szw.	1946	71,12

Rzut młotem
Rek. olimp. 56,49 (1936) N.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Umedalen, Szw.	1947	58,67
2) Ibsillon, Isl.	1946	58,57
3) Ericson, Szw.	1947	58,56
4) E. Johansson, Szw.	1946	57,90
5) Naureth, Węgry	1947	57,60
6) Zerjan, Jug.	1947	56,24
7) Karlsson, Szw.	1947	55,45
8) Bennet, USA	1947	55,18
9) Szechtel, ZSRR	1947	54,91
10) Knouteck, Czech.	1947	54,83

Dziesięciobój: Rek. olimp. 7900 pkt. (1936) U. S. A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Wolkow, ZSRR	1947	7159
2) Lipp, ZSRR	1947	7097
3) Kuźniecow, ZSRR	1946	7082
4) Andersson, Szw.	1947	7045
5) Brassen, Hol.	1946	7024
6) Kistenmacher, Arg.	1947	7011
7) Holmvang, Norw.	1946	6987
8) Waszberg, Szw.	1946	6819
9) Svensson, Szw.	1947	6700
10) Larssen, Szw.	1947	6619

Konkurencje pań

Bieg 100 m
Rek. olimp. 11,5 (1936) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Walasiewiczówna	1946	11,5
2) Blankers-Koen, Hol.	1946	11,7
3) Seczenowa, ZSRR	1946	11,9
4) Jordan, Anglia	1946	12,1
5) Duchowicz, ZSRR	1947	12,1
6) Bresser, Fr.	1946	12,2
7) Adamenko, ZSRR	1947	12,2
8) Sitnerowa, ZSRR	1947	12,3
9) Simonetto, Argent.	1947	12,4
10) Caurla, Fr.	1947	12,5

Bieg 800 m
Rek. olimp. 2,16,8 (1928) N.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Owsianikowa ZSRR	1947	2,16,3
2) A Larssen, Szw.	1946	2,18,4
3) Romanowa ZSRR	1946	2,18,9
4) Bystrova, ZSRR	1946	2,19,8
5) Branchard, Fr.	1947	2,20,4
6) Richards, Anglia	1946	2,21,0
7) Arrendare, Fr.	1947	2,21,6
8) Matesova, Czech	1947	2,28,8
9) Zubek, Węgry	1947	2,29,7
10) Treybal, Rum	1947	2,32,[illegible]

Bieg 80 m, płotki
Rek. olimp. 11,7 (1932) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Larssen, Szw.	1946	11,2
2) Blankers-Koen, Hol.	1946	11,3
3) Grajan, Szw.	1946	11,3
4) Simonetto, Arg.	1947	11,5
5) Gardkar, [illegible]	1947	11,5
6) Fokina, ZSRR	1947	11,5
7) Gokieli ZSRR	1946	11,6
8) Farylowa, ZSRR	1947	11,6
9) Adamenko, ZSRR	1947	11,6
10) Sitnerowa, ZSRR	1946	11,[illegible]

Skok wzwyż
Rek. olimp. 1,65 (1932) U.S.A.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Blankers-Koen, Hol.	1947	1,71
2) Czudima, ZSRR	1946	1,65
3) Barends, Chile	1947	1,63
4) Ostenmayer, Fr.	1947	1,61
5) Collen, Fr.	1946	1,60
6) Ganekor, ZSRR	1947	1,60
7) Iverson, Dania	1946	1,57
8) Gardkow, Wł.	1946	1,55
9) Simonetto, Arg.	1947	1,55
10) Abrahamson, Szw.	1947	1,54

Rzut dyskiem
Rek. olimp. 47,63 (1936) N.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Dumbadze, ZSRR	1946	50,51
2) Czumskaja, ZSRR	1947	45,01
3) Gentile, Wł.	1946	41,71
4) Wajsówna, Polska	1946	41,15
5) Majuczaja, ZSRR	1946	40,66
6) Niesiuk, Hol.	1947	40,26
7) Condiale, Wł.	1947	39,87
8) Tilsh, Anglia	1947	39,80
9) Heidegger, Austr.	1947	38,51
10) Emelowa, ZSRR	1947	38,08

Rzut oszczepem
Rek. olimp. 45,18 (1936) N.

L. Nazwisko i kraj	Rok ust.	Wynik
1) Majuczaja, ZSRR	1947	50,32
2) Anokina, ZSRR	1947	50,20
3) Baum, Austria	1947	48,21
4) Dziatłowa, ZSRR	1947	47,07
5) Czudima, ZSRR	1947	43,79
6) Koenin, Hol.	1946	43,24
7) Dammers, Hol.	1946	41,99
8) Theunissen, Hol.	1947	41,60
9) Schilling, Austria	1947	39,94
10) Papowa, ZSRR	1947	39,60

Głównym punktem zainteresowania każdych igrzysk olimpijskich jest, niewątpliwie, lekkoatletyka. Ta dziedzina sportu była na ostatnich olimpiadach zawsze najliczniej reprezentowana przez poszczególne państwa.

Opierając się na dotychczasowej praktyce, należy przyjąć, że na najbliższych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie lekkoatletyka będzie nie tylko bardzo licznie obesłana, ale, że i przebieg walk we wszystkich konkurencjach będzie bardzo interesujący.

Aby wyrobić sobie pogląd na szanse poszczególnych państw, zapoznajmy się z wynikami osiągniętymi na całym świecie w okresie ostatnich czterech lat.

W sprintach zdecydowanie przeważa Ameryka, zaś w biegach średnich i długich niepodzielnie panuje Europa, gdzie Szwecja i Finlandia przy „akompaniamencie" wybitnych indywidualistów: CSR, Francji, Belgii i Holandii stanowią niedościgły wzór dla Ameryki.

Skoki, z wyjątkiem trójskoku, biegi przez płotki oraz rzuty, z wyjątkiem młotu — to znowu supremacja USA.

Uwzględniając punktację pierwszych dziesięciu miejsc (I m — 10 pkt., II m — 9 pkt itd.) za okres od sierpnia 1944 r. otrzymamy następującą kolejność państw w lekkoatletyce:

1. USA — 400 pkt., (42 proc.),
2. Szwecja — 270 pkt. (28 proc.),
3. Finlandia — 115 pkt.,
4. ZSRR — 77 pkt.,
5. Francja — 41 pkt.,
6. Anglia — 34 pkt.

Biorąc w rachubę również i konkurencje kobiece, otrzymamy następującą kolejność:

1) USA. 2) Szwecja. 3) ZSRR. 4) Finlandia 5) Francja. 6) Holandia. 7) Włochy. 8) Anglia, 9) Czechosłowacja, 10) Argentyna.

W porównaniu z latami przedwojennymi, zaszły tu poważne zmiany. Ubyły dawne potęgi w lekkoatletyce, Niemcy i Japonia, a zamiast nich pojawił się groźny konkurent — ZSRR.

Szwecja, która w dwóch wojnach światowych była neutralna, dzięki czemu nie poniosła strat w ludziach — stała się największą potęgą lekkoatletyczną w Europie.

Jeśli chodzi o indywidualne zdobycze, to najwięcej pierwszych miejsc zdobyli Amerykanie — 9, dalej ZSRR — 5, Szwedzi — 4, Francuzi — 3, Jamajka — 2. Również II i III miejsca należą w przeważającej ilości do USA, IV — VI zaś — to plon owocnej pracy lekkoatletów szwedzkich.

W sprincie, skokach i rzutach Amerykanie na 130 możliwych miejsc, obsadzili aż 70. W biegach średnich i długich na 60 możliwych miejsc aż 26 zajmują Szwedzi, 12 — Finowie, po 4 — Francuzi i Anglicy.

Rozpatrując osiągnięcia w lekkoatletyce w ciągu ostatnich czterech lat, należy stwierdzić, że w Londynie na 27 możliwych konkurencyj, aż w 23 wypadkach zagrożone będą rekordy olimpijskie.

Tylko rekord Morrisa w 10boju i Tajimy w trójskoku, jako najbardziej wyśrubowane, wydają się niezagrożone.

W konkurencjach męskich pobito w ciągu ostatnich 4 lat 5 rekordów światowych (10 km, maraton, chód 50 km dysk i tyczka), wyrównano 4 (100, 200, 400 i 1500 m), w kobiecych zaś padły 4 rekordy (80 km oraz płotki), dysk, oszczep i skok wzwyż).

Lwią część najlepszych wyników osiągnięto w minionym sezonie — 58,2 proc., w 1946 r. — 39 proc., a w 1945 i 1944 r. — 1,6 proc. i 1,2 proc.

Najlepsze wyniki, ti pierwsze w tabeli uzyskano wg kolejności w latach: 1947 — 10, 1946 — 15, 1945 i 1944 — po 1.













Od góry: Harris i Mac Kenley — trzeci i pierwszy na liście najlepszych czterystometrowców świata. Reiff — ósmy na 1500 m. Pojazzon — drugi w biegu na 3000 m z przeszkodami, Dillard — najlepszy płotkarz, Fitch — bezkonkurencyjny dyskobol amerykański i Lawler — młody, lecz groźny sprinter z USA

Dr. Z. Zajączkowski

Przedsylwestrowe myśli i rozważania

ROK 1948 zastaje wychowanie fizyczne i sport polski w sytuacji conajmniej niejasnej. W jednym czasie na warsztacie zmian znalazła się cała struktura władz WF. od góry do samego dołu, a jednocześnie pracuje kilka komisji nad reorganizacją sportu na wszystkich jego szczeblach. Wygląda to tak jak gdyby zmieszano we wrzącym kotle. Trudno dziś przewidzieć, co w kotle tym zostanie ugotowane. Miejmy nadzieję że, Kucharze spiszą się dobrze. W czasie tego gotowania warto jednak dorzucić kilka drobiazgów aktualnych, które napewno nie zepsują ugotowanej strawy lecz, co najwyżej uczynią ją bardziej pikantną.

POD ADRESEM PRASY

Nasza prasa sportowa pod wieloma względami zadawala czytelników. Informuje o wszystkim dokładnie, ale to przecież nie wyczerpuje zadań prasy sportowej. Prasa ma jeszcze wielkie zadanie wychowania czytelnika — tego kibica sportowego! Przyznam, że prasa sportowa a przynajmniej jej większa część walczy ze wszystkimi objawami demoralizacji na boiskach ale często robi to zbyt sensacyjnie. Nie to jednak zagadnienie chcę szerzej omówić. Wszystkie wypowiedzi plany i zamierzenia idą w kierunku umasowienia sportu. Prasa też pisze o tym i robi w tym kierunku pewne wysiłki.

Porównajmy jednak sprawozdania prasy sportowej z imprez masowych. Są one niezwykle skromne. Nasi dziennikarze potrafią cały numer poświęcić jednej walce bokserskiej, ale nie potrafią odpowiednio uwypuklić imprez masowych gdzie nie było wprawdzie imponujących wyników, ale była — masa! Zdaję sobie sprawę z tego, że to jest trudne, ale czy to nie wymaga nowej specjalizacji dziennikarskiej?

Taką bezwzględnie pominiętą w prasie masową imprezą były święta kuratoriów szkolnych, były one barwne, ciekawe i rokujące wszelkie nadzieje. Ani jednak prasa ani film, ani radio nie potrafiły odpowiednio naświetlić tych imprez. Masowe Igrzyska Związków Zawodowych czy mistrzostwa lekkoatletyczne ZRSS były podane w formie bardzo niedostatecznej, gdyż podano tylko kilka wyników finałowych a masowość podkreślono jedynie cyfrą uczestniczących.

Mam wrażenie, że nasi zdolni dziennikarze sportowi znajdą sposób, aby przez odpowiednie sprawozdania wpłynąć na czytelników, aby i oni nauczyli się odczuwać potrzebę chodzenia na imprezy masowe.

WALNE ZEBRANIE PRZED DRZWIAMI

Zbliża się termin poszczególnych zebrań Związków Sportowych. Czy nie wartoby przypomnieć sobie o pewnym pięknym zwyczaju, jaki istniał dawniej kiedy to w zarządzie każdego związku zasiadał lekarz, by pilnować higieny i zdrowotności. Z tą opieką lekarską jest dość dziwnie. W Warszawie naprzykład jak dotychczas było b. niedostatecznie. Po utworzeniu jednak Centrum Medycyny Sportowej przy YMCA należy się spodziewać, że poradni sportowo-lekarskich będzie w Warszawie za dużo. Taki jest dzisiaj już pęd do zakładania tych instytucji.

Nie będzie to jednak zmartwieniem. Chodzi natomiast o to, by związki sportowe i kluby potrafiły wykorzystać te urządzenia, aby na wiosnę każdy sportowiec wychodząc na boisko był badany i sklasyfikowany. Pole do popisu ma przede wszystkim WOZPN. Wracając jednak do lekarzy w zarządach Związków przypominam, iż Stow. Lekarzy Sportowych gotowe jest dostarczyć każdej ilości kandydatów. Czekamy na zaproszenie.

OLIMPIADA NĘCI

Jesteśmy w przede dniu olimpiady zimowej. Mamy już przedsmak tego, co będzie działo się przed Olimpiadą letnią. Dotychczas ani jeden Związek nie zrezygnował z udziału w Igrzyskach Ambicja godna poparcia, ale czy świadczy to o samokrytycyzmie? Czy to nie jedynie chęć obejrzenia imprezy? Bo przecież większość naszych Związków nie ma poco na Olimpiadę jechać!

Najgorsze jest to, że niektóre związki liczą przy wyjeździe na poparcie wysoko postawionych osobistości, tłumacząc że jadą na naukę, np. hokeiści. Piękny sport, godny poparcia, ale czy nie lepiej byłoby swoje wysiłki skupić na budowie lodowiska? A propos hokeistów czy PZHL wie, iż ma w składzie na wyjazd zawodnika, któremu konsylium lekarskie zabroniło uprawiania sportu. Ciekaw jestem, kto będzie odpowiadał, gdy stanie się katastrofa (Zawodnik, o którego autorowi chodzi był badany na obozie w Dziekance i inni lekarze nie odkryli widocznie niebezpieczeństwa, skoro pozwolili na start! Co teraz? Chyba sąd lekarski, rozstrzygnie kto ma rację. Przyp. Red.)

Na marginesie Olimpiady trzeba stwierdzić, że w naszym życiu sportowym bardzo mało się planuje. PUWF nie ma komórki planowania i dlatego nie bardzo dobrze się dzieje. Polska jest krajem, który oszczędnie gospodaruje, ale nie widać tego w sporcie. Przecież istnieją gałęzie sportu bardziej i mniej mocne, ale u nas wystarczy, aby na czele mało popularnego i mało potrzebnego (?! Przyp. Red.) stanęła przedsiębiorcza jednostka a pieniądze a często i cenne dewizy znajdą się.

BYLE NIE TEORIA

Z radością przeczytałem w ostatnim „Przeglądzie Sportowym", iż kuratorium warszawskie zadecydowało, jakie sporty będą popierane w szkole. Tylko, żeby nie było tak jak z instrukcją WF Państwowego Urzędu, której realizacji nie widać. Dotychczas jeszcze nie ukazał się kalendarz imprez na rok 1948. Boję się, że i w przyszłym roku będą kolizje, a o tej sprawie mówi się dość dawno i coś się w tej sprawie robiło. Piszę o tym nie dlatego, bym się bał, iż imprez będzie za dużo ale boję się, że będą one organizowane w jednych miastach w tych samych terminach i wynikną z tego powodu obrazy i kłopoty.

ZGADNIJ KTO WYGRA

Parę słów na zakończenie o konkursie „Zgadnij kto wygra". Wszystkich cieszy sukces tego konkursu i jego sprawne działanie, to też trzeba docenić pracę inicjatorów a zarazem kierowników konkursu. Konieczne jest jednak ograniczenie ilości kuponów wykupowanych przez jedną osobę. Należy pamiętać, że jest to konkurs sportowy a nie — totalizator!

Te drobne uwagi nasunęły mi się, gdy uświadomiłem sobie, że zbliża się rok 1948, rok tak ciekawy w sporcie. Obserwuję wrzący kocioł i z ciekawością czekam na rezultat, a w dniu 1 stycznia 1948 r. życzę całemu sportowi, aby po tych decydujących reorganizacjach nastąpiła planowa i spokojna, wydajna praca dla tężyzny fizycznej całego Narodu.

Separacji z PIHMEM żądają łyżwiarze

Z WIELKIM trudem odradziłem urządzenie tego wiecu protestacyjnego. Wiec ten miał się odbyć w Nowy Rok na placu Unii Lubelskiej. Zgromadzeni hokeiści i łyżwiarze mieli zamiar uchwalić rezolucję powszechnego strajku, następnie zdemolować lokal Związku Polskich Związków Sportowych, a zwłaszcza Komitetu Olimpijskiego i wreszcie, trzymając łyżwy w rękach — przejść ulicami stolicy, aby w alei Niepodległości przed Państwowym Urzędem WF i PW rzucić łyżwy na stos, oblać benzyną i spalić wśród dzikich okrzyków w rodzaju: „Chcemy sztucznego lodowiska", „Żądamy Separacji z PIHMEM", „Precz z faworyzacją boksu i piłkarstwa", „Strajkować będziemy do chwili wybudowania sztucznego lodowiska", „Obesłać zimową olimpiadę w roku... 1952!" itd.

Nie po to, w niesłychanie trudnych warunkach, stworzyłem doświadczalny warsztat produkcji łyżew, aby w ciągu paru chwil całoroczny owoc mojej pracy spłonął na stosie.

Rozpocząłem więc przeciwakcję — wiecu. Przyznałem, że wprawdzie udział nasz w tej Olimpiadzie przepadł, ale to przecież wina św. Barbary, która zawiodła na całej linii. Ani PUWF i PW, ani ZPZS, ani PKOl. nie mogły bawić się we wróżby w rodzaju: „Św. Barbara — po wodzie, Boże Narodzenie też — po wodzie" albo „Łyżwiarz nie je, nie pije i nie trenuje, a kocha, wygrywa i żyje". Na Olimpiadzie i tak bylibyśmy zajęli dalekie miejsca, bo hokeiści trafialiby celnie krążkiem... w widzów, a ja panczenami przydeptywałbym sobie siwą brodę. Po co więc marnować pieniądze, lepiej jak je obrócimy na obesłanie letniej olimpiady. Piłkarze czy lekkoatleci nie będą mogli tłumaczyć się brakiem trawy na boisku albo mączki ceglanej w bieżni.

Co zaś tyczy się sztucznego lodowiska, to nawet gdyby BOS zdecydował się na przydział terenu, a ja sporządziłbym plany (jak to już raz miało miejsce), to przecież budowa trwałaby conajmniej 20 lat. Znalazłaby się bowiem opozycja, która inicjatorom budowy lodowiska rzucałaby kłody pod nogi w postaci haseł: „budujmy szpitale, wznośmy sanatoria"!

Ktoś rzucił mi na to, że jak wszyscy uprawiać będą sporty — to właśnie szpitale będą zbędne. Z przykrej sytuacji wybrnąłem dopiero wtedy, gdy wyjaśniłem, że opozycja ta to olbrzymia większość, która dąży do stworzenia doskonałego przyszłego pokolenia sportowców, a szpitale chce budować dla nas — sportowców niedoskonałych, przeznaczonych na wymarcie. Za kilkadziesiąt więc lat nasze córki i synowie (a może i wnuki) napewno będą mieli sztuczne lodowisko, a szpitale będą zamienione na lunaparki.

Przestańcie za tym marzyć o nierealnym obecnie lodowisku a zapiszcie się do Ubezpieczalni Społecznej — zakrzyknąłem zachęcająco.

A zresztą — powiem wam — w stawach przestało mnie rwać, co wróży, że w końcu stycznia przyjdzie fala mrozu, która pozwoli na kilkucentymentrowej grubości warstwie lodu rozegrać zawody o Mistrzostwo Polski. Tymczasem, zamiast tracić czas na wiece, idźcie lepiej na pływalnie i trenujcie crawla, bo Polski Związek Łyżwiarski uchwalił, że na torze lodowym w Pruszkowie będą mogli startować tylko ci, co wykażą się zaświadczeniem Polskiego Związku Pływackiego z umiejętności pływania.

Poza tym nie uwzględniliście przy urządzaniu tej spontanicznej manifestacji najważniejszej rzeczy, tj. efektów optycznych. Mianowicie, jak obliczyłem z matematyczną dokładnością, wysokość stosu łyżew zebranych z całej stolicy nie wyniosłaby nawet pół metra i zachodziłaby obawa, że milicja nie zorientowałaby się o co chodzi i wezwać by mogła straż pożarną z hydrantami, która przygasiłaby stos i wasze szlachetne odruchy.

Ten ostatni argument przemówił do rozumu niepoprawnym buntownikom i w taki to sposób uratowałem od zagłady nasze Władze Sportowe a przy sposobności mój warsztat doświadczalny.

Inż. Janusz Kalbarczyk

Nawet penicylina nie pomoże

Pływacy przygotowują się do... porażki CSR

Pływacy, aczkolwiek nie łudzą się, że wygrają międzypaństwowy mecz z Czechami, postanowili dołożyć wszelkich starań, by różnice na mecie między zwycięzcami (Czechami), a outsiderami (Polakami) nie wynosiły długości basenu.

Od 27 grudnia rozpoczął się w Poznaniu obóz kondycyjny, na który kpt. PZP. Brol wyznaczył aż 40 zawodniczek i zawodników. Niestety, pływacy zjeżdżają się po świętach Bożego Narodzenia do Poznania niezbyt chętnie. W poniedziałek na obozie było zaledwie 14 osób. Reszta spodziewana jest w każdej chwili.

Część zawodników raczyła usprawiedliwić swą absencję. Znajdują się między nimi aż trzej waterpoliści: Szczepański, Halor, Kulawik. Bez nich nie może być mowy o zgraniu się reprezentacyjnego zespołu. Zresztą waterpoliści mają jeszcze jedną poważną przeszkodę do pokonania. W Poznaniu brak jest przepisowej piłki i dopiero z Warszawy mają ją sprowadzić. Poznańskie kluby odmawiają (?) pożyczenia piłki, gdyż stoją na stanowisku, że PZP. powinien zatroszczyć się o wszystko przed czasem(!).

Najlepsi krawliści polscy Ramola i Marchlewski również nie korzystają ze wskazówek trenera PZP. Wielińskiego. Ramola trenuje podobno sam, Marchlewski przysłał telegram, że zjawi się na obozie w dniu eliminacji, którą postanowiono urządzić w dniu Nowego Roku.

Szelągowiczówna, przewidziana do reprezentacji w stylu grzbietowym nie zjawiła się na obozie, przekładając miodowe dni nad moczenie się w wodzie. Szelągowiczówna w Święta Bożego Narodzenia poślubiła znanego pływaka poznańskiego Ratajczaka.

W poniedziałek „przybyła" na obóz Janasówna, rekordzistka Polski w stylu klasycznym. Poznanianka jest zupełnie zdrowa i zaprzecza pogłoskom o chorobie nogi. Janasówna przygotowuje się bardzo starannie, chcąc udowodnić ślązaczkom, które nie wierzą w jej rekord, że stać ją na dobry wynik.

Na obozie nie brak jest chorych. Lencer doznawszy zakłucia wszedł do wody i obawiano się, że nabawi się zakażenia. Przygotowano już nawet penicilinę. Będzie ona jednak bardziej potrzebna Kaletowej, chorej na zapalenie.

Przeprowadzone przez lekarza PZP. badania wykazały podejrzane szmery w sercach zawodników. Zawodniczki na ogół są zdrowsze (nie należy się dziwić, gdyż one podbijają serca płci męskiej).

Zawodnicy mają wypełniony program zajęć kilku marszami. Z rana po pobudce (8 godz.) maszerują ze swych kwater, znajdujących się na boisku Sokoła (w Wojewódzkim Ośrodku W.F.) do restauracji na śniadanie. Tę ranną wędrówkę odbywają przed obiadem i kolacją.

Wyżywienie jest pierwszej jakości. Nic dziwnego, bo właścicielem restauracji jest skarbnik PZP. Tulecki, który podziwiając dobre apetyty pływaków zaciera ręce z radości, choć ani grosza nie może zarobić na żarłokach.

Pływają zawodnicy dwa razy dziennie, przed południem o 11-ej i wieczorem o 18-ej. Przeszkodą w treningach są klienci pływalni, którym administracja pływalni, nie chcąc zrezygnować z zarobków zostawia do dyspozycji pół basenu.

Trener Wieliński pociągnięty za język zapewnia, że zrobi z naszych zawodników to, co będzie mógł najlepszego.

— Ale to nie wystarczy na Czechów, którzy są klasą — zapewnia.

Gorzkie żale jednego z największych fachowców pływackich nie są pozbawione i momentów humorystycznych.

Nigdy nie będziemy klasą, jeśli w Polsce z pływania będą robili kpiny. Na jednym z obozów znalazło się kilkunastu 11-letnich chłopców, których namówiony przez kierownika obozu lekarz odesłał do domu jako chorych.

A przecież w Japonii, Francji i Ameryce pływają od szczeniaka. Dlatego są tam wyniki, o których my możemy tylko marzyć.

Trzeba przyznać słuszność i nie mówić o opłakanych warunkach, w jakich ma się rozwijać polskie pływactwo.

Pływalnię przyszykowuje się dla 2000 widzów. Nauczeni doświadczeniem z meczu bokserskiego z Węgrami pływacy bardzo skrupulatnie obliczają ilość miejsc na sali, by nie doszło do duszenia lub zimnej kąpieli.

Sien.

Kielasowi nawet nie śniło się że stanie się bohaterem... kaczki

BRUKSELA w grudniu

Jeden z największych dzienników brukselskich „La Derniere Heuze" zamieścił w numerze z dn. 10 grudnia sensacyjną wiadomość, podpisaną inicjałami „J. M.", w której autor stawia polskiego długodystansowca Jana Kielasa na równi z czołowymi biegaczami świata i przepowiada mu sukces na Olimpiadzie. Artykuł ten, zatytułowany „Czyżby nowy Kusociński w Polsce?", opiera się na wyniku... 14:28 w biegu na 5 km, osiągniętym przez Kielasa podczas... mistrzostw Polski.

W treści autor nadmienia, że Kielas osiągnął ten czas z łatwością, bez specjalnego treningu, dystansując wszystkich rywali (najbliższy był o 150 mtr. w tyle). Następnie zacytowany jest wyjątek z wywiadu prasowego z Kielasem, w którym zawodnik polski miał oświadczyć, że „walcząc w konkurencji wraz z Zatopkiem, Reiffem, Slykhuisem i biegaczami fińskim może osiągnąć 14 minut na tym dystansie".

Na zakończenie tej wiadomości autor wspomina, że fachowcy polscy „uważają Kielasa za następcę Kusocińskiego i nie wątpią, iż Kielas może sprawić wielką niespodziankę na Olimpiadzie". Dodaje również, że „świat sportowy oczekuje z niecierpliwością spotkania tych wszystkich mistrzów, które da nietylko szampiona olimpijskiego ale przynieść może nowy rekord światowy". (K. D.)

★

Cieszy nas każda wzmianka o polskim sporcie na łamach obcej prasy, niemniej jednak w tym wypadku ktoś mocno przesolił. Czyja wina? Jakiejś agencji, nieorientującego się przygodnego informatora czy też poprostu chochlik drukarski, który połknął mniej więcej jedną minutę i spowodował zagranicznego dziennikarza do wysnucia tak dalekich wniosków. Wierzymy, że utalentowany Kielas pójdzie kiedyś wielkim szlakiem Janusza Kusocińskiego, ale dziś nie jest jeszcze niestety konkurentem ani dla Zatopka, ani dla Reifa ani dla Slykhuisa ani dla wielu innych, toteż rzekoma jego wypowiedź, że w konkurencji tej osiągnie 14 min. jest wytworem jakiejś bujnej imaginacji, za którą nie odpowiada polski zawodnik.

★

PS. Ledwie zdołaliśmy dopisać powyższy komentarz, a już wpadło nam w ręce jedno z największych pism sportowych Europy „Idrottsbladet" ze Sztokholmu, gdzie na pierwszej stronie w dnieje imponująca fotografia Jana Kielasa niemal z identyczną treścią, jaka znalazła się w piśmie belgijskim. Widać z tego, że kaczka dziennikarska ma szybki lot i wędruje z Zachodu na Północ, porastając w... pierze.

Jędrzejowska nie chce grać!

Jadwiga Jędrzejowska przybyła na kilka dni do Warszawy. Oświadczyła nam, że przypuszczalnie w tym sezonie z powodów czysto osobistych nie będzie mogła grywać w tenisa.

Sprostowanie omyłki

Niniejszym prostujemy omyłkę, która powstała w numerze świątecznym. Mianowicie artykuł pod tytułem: „Każdy sportowiec pod opieką lekarską" napisał dr Jerzy Albrycht, a nie jak omyłkowo podano „Albrych".

Zapaśnicy proszą o dopuszczenie do igrzysk

Polski Związek Atletyczny wystosował pismo do Pol. Kom. Olimp., w którym zgłasza prośbę o wzięcie udziału w Igrzyskach Olimpijskich. PZA w ten sposób motywuje swą prośbę:

Reprezentacyjna drużyna polska, która brała udział w zawodach międzypaństwowych Polska — Czechosłowacja dodatnio zareprezentowała swoją kondycję oraz technikę w walkach grecko-rzymskich i naszym zdaniem całkowicie zasługuje, ażeby godnie stanęła w szeregach sportowych na Igrzyskach Olimpijskich.

Powołujemy się na dodatnią opinię Związku Polskich Związków Sportowych a także na przychylną opinię fachowej prasy sportowej.

Przegrany mecz różnicą dwóch punktów z renomowaną drużyną Czechosłowacji w zespole której brało udział kilku mistrzów Europy, niewątpliwie zalicza naszą drużynę do klasy europejskiej.

Nadmienić wypada, że reprezentacja Czechosłowacji osiągnęła lepsze wyniki w spotkaniach z Austrią i Rumunią.

Znaczne postępy w szkoleniu naszej drużyny osiągnięto dzięki wydatnemu poparciu ze strony PUWF, który dopomógł nam pod każdym względem w należytym przygotowaniu drużyny do pierwszego występu międzynarodowego.

Po dłuższej przerwie spowodowanej wojną — wynik pierwszych zawodów międzynarodowych jest dodatni i daje nam możność dalszego osiągnięcia wzrostu poziomu technicznego naszej drużyny.

Program piłkarski Austrii

Austriacka reprezentacja rozegra w przyszłym sezonie 6 — 7 spotkań międzypaństwowych. 18 kwietnia gra u siebie ze Szwajcarią. 2 maja przyjeżdżają Węgrzy, na czerwiec przewidziane jest spotkanie ze Szwecją, 12 lub 13 września jadą Austriacy do Budapesztu. 3 października gościć będzie w Wiedniu reprezentacja CSR, a w listopadzie oczekiwani są Francuzi.

Ostateczny skład pływaków CSR

Czeski Związek Pływacki nadesłał dane o swych zawodnikach, którzy definitywnie wejdą do reprezentacji przeciw Polsce. Wyniki oznaczają rekordy życiowe (uzyskane przeważnie w tym roku).

100 m. st. dow.: Marik 59,5; Landkammer 1:00,8;

400 m. st. dow.: Bartusek 4:51,9; Landkammer 5:02,1;

200 m. st. kl.: Linhardt 2:40,0; Koumadel 2:42,0;

100 m. st. grzb.: Kovar 1:09,5; Potouiil 1:11,0;

4 × 200 m. st. dow. — Bubnik, Bartusek, Landkammer, Marik;

3 × 100 m. st. zm. Kovar, Linhardt, Marik;

skoki — Kacel, Kreina.

Water polo: Koucerek R. i Koucurek J., Karbl, Landkammer, Nowotny, Prsa, Bocan, Hromec.

100 m st. dow. Kubisowa 1:19,6; Becvarovska 1:21,0;

400 m. st. dow. Mukova 6:45,0; Becvarovska II 6:51,0;

200 m. st. kl. Prasilova 3:09,5; Kozova 3:15,0;

100 m. st. grzb. Pistelakowa 1:32,0; Simmertowa 1:32,4.

Skoki: Kacenova, Cermakova.

Składy sztafet podane będą później.

Ekspedycja czeska składać się będzie z 30 osób. Przybędą oni do Polski już w sobotę 3-go.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 870-01, 870-03
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 200.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

B-43135



1947 rok
w obiektywie naszego reportera

Rok 1947 mamy już za sobą. Dał on nam szereg klęsk ale i szereg sukcesów. W naszym fotomontażu zamieszczamy główniejszych bohaterów minionego roku oraz ciekawsze fragmenty z wielkich sportowych wydarzeń: Nr 1 — fragment z meczu hokejowego w Wembley. 2 — nasza znakomita zawodniczka w jeździe figurowej pań Dąbrowska, 3 — Grzywocz, 4 — Gumowski, 5 — Kolczyński, 6 — walka Bazarnika z Awdiejewem, 7 — Bazarnik, 8 — walka Rademachera z Grejnerem, 9 — Szymura, 10 — Rademacher, 11 — Antkiewicz, 12 — Olejnik, 13 — Kosiorek, łyżwiarz śląski, 14 — Kurkowska-Spychajowa, 15 — Morea, tenisista płd. amerykański, 16 — walka Rokity z Zeemanem (CSR), 17 — Nawrocki, mistrz Polski w szpadzie, 18 — fragment z otwarcia sezonu automobilowego w Warszawie, 19 — Hebda, 20 — siatkarze Dynamo w walce z AZS W-wa, 21 — Jurowicz, 22 — ten sam Jurowicz broniący swej „świątyni" przed Jugosłowianami, 23 — Parpan, 24 — Gracz, 25 — napastnik Grochowa, 26 — Cieślik, 27 — piłkarz Dynamo, 28 — Coppi, najlepszy kolarz włoski, 29 — Napierała, 30 — Moderówna, 31 — Adamczyk, 32 — Mitan, 33 — Buhl, 34 — Kielas, 35 — Buddy Young (USA) czarny skoczek w dal, 36 — 110 m pł. o mistrzostwo W. Brytanii.